DODATEK PROMOCYJNO-INFORMACYJNY WYDAWCA: PUBLICITY PRASOWA PROMOCJA BIZNESU

PUBLICITY

MONITOR BIZNESU

www.monitorbiznesu.com.pl Nr 15 (67) 19 grudnia 2019 r.

GALA SYMBOL 2019 – RELACJA

Symbol 2019 – liderzy swoich branż

Najlepsi w kraju przedstawiciele firm, przedsiębiorstw, instytucji oraz uczelni zostali nagrodzeni podczas uroczystej gali finałowej programu Symbol 2019, która odbyła się 22 listopada br. w niezwykłych, zabytkowych wnętrzach hotelu Monopol w Katowicach

Dziennikarz TVP Marek Durmała, powitał przedsiębiorców, naukowców, ludzi biznesu, świata mediów i kultury. Nie zapomniał także o członkach kapituły, których ekspercka wiedza i doświadczenie sprawiły, ze grono laureatów było elitarne i symboliczne. W skład kapituły programu Symbol wchodzą: **Prezes TUV Nord Polska Henryk Warkocz, dr hab. Katarzyna Bilińska prof. UE Katowice, dr Mateusz Grzesiak, dr Jan Rzymełka, Joanna Drzazga-Lisiecka oraz Jakub Lisiecki.**

Podczas wystąpienia „Jak budować wizerunek firmy w oparciu o markę osobistą lidera" **dziennikarz Jarosław Kuźniar** mówił, że dbałość o wizerunek i umiejętne promowanie swoich sukcesów jest bardzo ważne w kontekście rozwoju własnych biznesów.

– Właśnie po to powstał program Symbol. Zgromadziliśmy firmy, przedsiębiorstwa, uczelnie oraz instytucje, które charakteryzują się rozwojem nowoczesnych technologii, najwyższą jakością, innowacyjnością, skutecznym zarządzaniem, wsparciem biznesowym oraz synergią nauki i biznesu. Bo te czynniki są najważniejsze – podkreślił **Jakub Lisiecki, redaktor naczelny „Monitora Biznesu"** podczas galowego przemówienia.

W tegorocznej edycji kapituła nagrodziła ponad 60 podmiotów z różnych branż oraz ze świata nauki. Odbierający wyróżnienia często podkreślali, że to właśnie skuteczne zarządzanie, innowacyjność, rozwój oraz synergia nauki i biznesu są najlepszym motywatorem ich wytężonej pracy.

Wieczór został zwieńczony uroczym koncertem **Magdy Steczkowskiej,** polskiej piosenkarki popowej. Jej ostatnia płyta SERIALOVE to piosenki kultowe, które przedstawione zostały w niezwykłych aranżacjach.

Goście mieli również okazję obejrzeć wystawę zdjęć **Marcina Skorupskiego,** artysty z Bielska-Białej, który swoimi pracami od 15 lat dokumentuje piękno świata.

Partnerami gali były marki: **Taranko, Tous, Lazar, Kazar, Drzazga Clinic i Betamed, Dealer BMW Sikora** oraz **Chivas**. Wszystkie z nich ufundowały nagrody dla uczestników, które zostały rozlosowane w loterii.

Wydarzenie zostało objęte patronatem honorowym: Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej, Rady Głównej Instytutów Badawczych, Krajowego Punktu Kontaktowego Programów Badawczych UE, Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, Krajowej Izby Gospodarczej oraz Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Główny patronat medialny objął dziennik Rzeczpospolita.

Adrian Morel

SYMBOL 2019 – LAUREAT

Słabe ogniwa cyberbezpieczeństwa

Cyberprzestępcy nieustannie udoskonalają swoje techniki atakowania firm, organizacji publicznych oraz infrastruktury krytycznej. W wielu przypadkach udaje się im skutecznie zinfiltrować sieci ofiar w wyniku niedostatecznej świadomości cyberzagrożeń wśród pracowników, powodując niepowetowane straty. O tym, co można zrobić, by tak nie było, z Andrzejem Pilarzem, prezesem Kaspersky Lab Polska sp. z o.o., laureata wyróżnienia Symbol Cyberbezpieczeństwa 2019, rozmawia Marek F. Klimek

Andrzej Pilarz, prezes Kaspersky Lab Polska sp. z o.o., odbiera Symbol Cyberbezpieczeństwa od Jakuba Lisieckiego, red. nacz. „Monitora Biznesu"

Jak przedstawia się bieżący krajobraz cyberzagrożeń? Co jest obecnie najbardziej niebezpieczne?

Cyberprzestępcy coraz bardziej się profesjonalizują i inwestują zasoby w rozwijanie zaawansowanych zagrożeń. Poza typowymi szkodliwymi programami (obecnie powstaje ich około cztery na sekundę), z którymi powinny sobie poradzić skuteczne produkty bezpieczeństwa, mamy do czynienia m.in. z atakami ukierunkowanymi, które wymagają wyrafinowanych rozwiązań i usług ochrony, łącznie z technologiami rozpoznawania podejrzanej aktywności w systemach, uczeniem maszynowym oraz ekspercką wiedzą. Ataków nieustannie przybywa, a liczby są zatrważające – tylko w 2019 r. rozwiązania firmy Kaspersky wykryły i odparły niemal miliard cyberataków przeprowadzonych z zasobów online na całym świecie, a jako szkodliwe zidentyfikowano ponad 270 mln odnośników do stron WWW. Ofiarami działań przestępców online było niemal 20% użytkowników komputerów na całym świecie. Badacze i zautomatyzowane systemy w laboratorium antywirusowym firmy Kaspersky każdego dnia analizowały ponad 342 tys. nowych szkodliwych programów. Bardzo niepokojące jest to, że w dalszym ciągu nawet proste działania cyberprzestępców trafiają na podatny grunt.

Dlaczego prymitywne cyberataki dochodzą do skutku?

Przykładem może być oprogramowanie *ransomware,* które szyfruje dane atakowanej ofiary dla okupu. Tego rodzaju ataki zwykle rozpoczynają się od wysłania do ofiary sfałszowanej wiadomości e–mail np. z rzekomą fakturą lub powiadomieniem od firmy kurierskiej. Gdy taka wiadomość trafi do pracownika, który nie jest odpowiednio przeszkolony, może dojść do infekcji całej sieci firmowej.

Czy zakres problemu niskiej świadomości dot. cyberzagrożeń jest bardzo szeroki?

Łańcuch bezpieczeństwa jest tak silny, jak mocne jest jego najsłabsze ogniwo. Niestety człowiek ciągle pozostaje takim najsłabszym składnikiem systemów bezpieczeństwa. Największym problemem jest brak świadomości. Nie da się walczyć z wrogiem, o którego istnieniu nie wiemy. Według szacunków firmy Kaspersky aż 80% wszystkich cyberincydentów jest wynikiem błędu człowieka. Straty finansowe wynikające z wycieku danych spowodowanego niepoprawnym korzystaniem z zasobów IT przez personel to w przypadku korporacji średnio ponad milion dolarów na incydent.

Logicznym wnioskiem jest zatem to, że firmy powinny zadbać o ochronę także w kontekście wiedzy swojego personelu. Jak mogą wyglądać takie szkolenia?

To zdecydowanie dobra strategia. Na rynku można znaleźć firmy, które prowadzą szkolenia w tym zakresie, jednak w kontekście personelu bez bazowej wiedzy technicznej, nie zawsze się one sprawdzają. Dlatego postanowiliśmy podejść do problemu z innej strony i wprowadziliśmy na rynek zautomatyzowany system pozwalający zwiększać świadomość personelu w sposób możliwie bezinwazyjny i dostosowany do wiedzy poszczególnych osób.

Jak działa taki zautomatyzowany system edukacyjny?

Kaspersky Automated Security Awareness System (ASAP) jest narzędziem online, które pozwala nabyć praktyczne umiejętności cyberhigieny, a uruchomienie platformy i zarządzanie nią nie wymaga specjalnych zasobów ani przygotowań. Kurs pozwala opanować około 350 praktycznych i niezbędnych umiejętności cyberbezpieczeństwa, które powinni posiadać wszyscy pracownicy, bez względu na dział, w którym pracują. Obecnie system oferuje trzy poziomy nauki – podstawowy, początkujący i średniozaawansowany. Każdy poziom obejmuje sześć rozdziałów: hasła i konta, poczta e–mail, korzystanie z internetu, media społecznościowe i komunikatory, bezpieczeństwo komputera PC oraz urządzenia mobilne. Rozdziały mogą zawierać do dziesięciu podzielonych tematycznie lekcji, a na koniec każdej z nich uczestnik szkolenia bierze udział w teście, którego zaliczenie jest niezbędne do kontynuowania nauki. Po zakończeniu wszystkich lekcji z danego rozdziału uczestnik bierze udział w teście głównym. Przyswojona wiedza jest w kolejnych lekcjach rozszerzana i stosowana w różnych kontekstach, a samo szkolenie może zostać zaplanowane tak, by nie kolidowało z codziennymi obowiązkami pracowników. Naukę można podzielić na dowolne bloki, które mogą wymagać poświęcenia np. jedynie kilku minut dziennie. W lekcjach i testach w dużym stopniu stosowane są ilustracje oraz elementy interaktywne, które uatrakcyjniają proces nauki. Co ważne, cały system – zarówno panel administracyjny, jak i wszystkie treści szkoleniowe – jest dostępny w języku polskim. Łącznie jest to ponad 1 200 stron tekstu.

Czy poza samymi testami wiedza pracowników jest sprawdzana w praktyce?

W ramach wybranych zagadnień uczestnicy szkolenia są wystawiani na symulowane ataki phishingowe, w których sprawdzane są ich umiejętności rozpoznawania cyberataków i sfałszowanych zasobów internetowych. Dzięki temu pracownik może się w sposób praktyczny przekonać, czy potrafi wychwycić oszustwo i zareagować na nie w odpowiedni sposób.

Czy można przetestować ten system?

Jak najbardziej. Platforma jest dostępna na stronie **https://k–asap.com/pl.** Na stronie tej można także aktywować wersję testową.

Trzeba zapytać o to, co nadejdzie. Jak wygląda strategia firmy w kontekście technologii przyszłości?

Branża nie może ignorować zagrożeń związanych z nowymi technologiami na rynku, jak np. 5G, pojazdy autonomiczne, biometria czy sztuczna inteligencja. Dlatego oprócz rozwoju obecnych rozwiązań bezpieczeństwa, skupiamy się także na budowanych wewnętrznie start-upach, których działalność wykracza poza ramy tradycyjnie rozumianego bezpieczeństwa IT, nierzadko łącząc istniejącą bazę technologiczną z nowatorskim oprogramowaniem. Przykładem takiego start-upu jest Kaspersky Antidrone, który zapewnia ochronę przed nieautoryzowanym wtargnięciem dronów cywilnych na określony obszar. Rozwiązanie koordynuje działanie kilku urządzeń i z użyciem sztucznej inteligencji odróżnia drony od innych obiektów. Główny moduł wykrywania wyszukuje drony przy użyciu różnego rodzaju czujników, takich jak np. kamery wideo, radar, technologia laserowa (LIDAR) czy sensory audio – w zależności od potrzeb i środowiska klientów. W momencie wykrycia na niebie obiektu latającego jego współrzędne są przesyłane do wyspecjalizowanego modułu, w którym sieć neuronowa wyszkolona w rozpoznawaniu dronów wśród innych poruszających się elementów analizuje obiekt. Na podstawie werdyktu podejmowana jest decyzja odnośnie dalszych działań, np. wygenerowania odpowiednich zakłóceń, które spowodują powrót drona do miejsca, z którego wystartował. Z racji tego, że obserwujemy bardzo szybki postęp technologiczny oraz lawinowy wzrost skali cyberzagrożeń, strategia firmy musi ulegać zmianom. Skupiamy się na budowaniu bezpiecznego środowiska, gdzie ochrona IT jest wpisana bezpośrednio w proces projektowania sprzętu i oprogramowania i jest jego nieodłączną cechą. Tym samym odchodzimy od pojęcia cyberbezpieczeństwa i mówimy raczej o cyberodporności – analogicznie do systemu immunologicznego człowieka. ■

PUBLICITY

Wydawcą „Monitora Biznesu" jest PubliCity Prasowa Promocja Biznesu • Redaktor naczelny: **Jakub Lisiecki** • Z-ca red. naczelnego: **Marek F. Klimek** tel. **32 256 01 04**
Adres redakcji: ul. Staromiejska 7, 40-013 Katowice • tel./fax: **32 206 80 56** • e-mail: **redakcja@symbol.com.pl** • **www.monitorbiznesu.com.pl**

SYMBOL 2019 – LAUREAT

ZUS chce być liderem innowacyjności

Symbol Innowacji 2019 to kolejna nagroda, która trafiła w ręce Zakładu Ubezpieczeń Społecznych za systematyczne wprowadzanie innowacji i podążanie w stronę elektronizacji. – To nie koniec unowocześniania naszych usług – zapowiada prezes ZUS, prof. Gertruda Uścińska

Pod koniec listopada br. Zakład Ubezpieczeń Społecznych został ponownie doceniony za nowoczesne usługi na rzecz obywateli. Podczas uroczystej gali w Katowicach państwowy ubezpieczyciel otrzymał tytuł Symbolu Innowacji 2019. Nagroda jest przyznawana między innymi instytucjom, które świadczą usługi publiczne dla dobra obywateli. Wyróżnienie otrzymują podmioty, które nie muszą mierzyć się z bezpośrednią konkurencją w swoich obszarach działania, ale zawsze charakteryzują się symboliczną jakością.

To nie jedyne wyróżnienie dla ZUS w tym obszarze. W październiku br. Zakład Ubezpieczeń Społecznych został uhonorowany Polską Nagrodą Innowacyjności 2019 za wprowadzanie nowych usług dla klientów.

Szefowa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych prof. Gertruda Uścińska zapowiada, że wizją Zakładu jest osiągnięcie statusu innowacyjnej instytucji zaufania społecznego. – Misją ZUS jest sprawna, przyjazna i rzetelna obsługa klientów realizowana na podstawie przepisów prawa, zasad racjonalnego i przejrzystego gospodarowania środkami finansowymi, wykorzystująca nowoczesne technologie i potencjał pracowników – podkreśla.

Zwraca uwagę, że Zakład przechodzi istotną przebudowę we wszystkich obszarach swojej działalności aby urzeczywistnić tę wizję. – W strategię budowy e-państwa wpisują się dotychczasowe reformy podjęte przeze mnie w ZUS, służące podnoszeniu, jakości stosowania stanowionego prawa oraz obsługi klientów – mówi prof. Gertruda Uścińska.

Jak zaznacza, ZUS z powodzeniem wprowadził wiele ważnych reform, które służą zarówno ubezpieczonym, jak i płatnikom składek. – Jako pierwszą wymienię reformę e-składki, wprowadzoną 1 stycznia 2018 r. To historyczna reforma zasad poboru składek na ubezpieczenia społeczne. Pracodawcy i przedsiębiorcy wpłacają składki na ubezpieczenia społeczne jednym prostym przelewem na indywidualny rachunek składkowy – wyjaśnia szefowa ZUS.

Inną ważną zmianą było wprowadzenie elektronicznych zwolnień lekarskich (tzw. e-ZLA). – Korzyści z tej reformy odnoszą zarówno lekarze, ubezpieczeni, a także pracodawcy, którzy błyskawicznie otrzymują informację o okresie nieobecności pracownika i mogą natychmiast zorganizować zastępstwo – wskazuje prof. Gertruda Uścińska.

Prezes ZUS zwraca uwagę na projekt e-akta, czyli skrócenie okresu przechowywania akt pracowniczych z 50 lat do 10 oraz możliwości ich prowadzenia i przechowywania w postaci elektronicznej. – To rozwiązanie pozwala na obniżenie kosztów prowadzenia działalności gospodarczej nawet o 130 mln zł rocznie w wydatkach na przechowywanie akt pracowniczych w skali całej gospodarki – mówi szefowa Zakładu.

Jednym z najnowszych projektów ZUS jest wdrożenie od 1 lipca 2019 r. unijnego systemu elektronicznej wymiany informacji dotyczących zabezpieczenia społecznego (Electronic Exchange of Social Security Information, EESSI).

– Jest to bardzo istotne dla osób korzystających ze swobody przemieszczania się i podejmowania pracy w innych państwach UE. System ten pozwala znacznie szybciej uzyskiwać informacje z innych krajów niezbędne do załatwienia spraw obywateli, zarówno w zakresie świadczeń międzynarodowych, jak i delegowania pracowników. Polska jest największym beneficjentem przepisów dotyczących delegowania w Unii Europejskiej – wyjaśnia prof. Gertruda Uścińska.

Zapowiada, że chciałaby dalej pracować nad poprawą wizerunku Zakładu. – Chcemy podnosić jakość usług, edukować społeczeństwo, poprawiać warunki pracy, rozwijać współpracę międzyinstytucjonalną, w tym międzynarodową. Chcemy zasługiwać na miano instytucji nowoczesnej i społecznie odpowiedzialnej, uczyć się od najlepszych, ale też wspierać innych swoimi doświadczeniami – zaznacza prezes ZUS.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych jest doceniany także na arenie międzynarodowej.

W czerwcu br. Międzynarodowe Stowarzyszenie Zabezpieczenia Społecznego (ISSA) przyznała Zakładowi 8 certyfikatów jakości w ramach konkursu Good Practice Award, czyli nagrody za dobre praktyki, w tym 3 certyfikaty z wyróżnieniem. Docenione zostały m.in. projekt e-składka, doradcy emerytalni i e-ZLA, ale także uproszczenie języka urzędowego w pismach, decyzjach i formularzach w ramach projektu „Prosto z ZUS".

Z kolei w październiku br. decyzją Biura ISSA prezes ZUS prof. Gertruda Uścińska została powołana na przewodniczącą Komitetu Sterującego Komisji Technicznej ds. ubezpieczeń na starość, inwalidztwa i rent rodzinnych (TC Pensions), której zadaniem jest wypracowanie rozwiązań odpowiadających na wyzwania związane ze starzeniem się populacji i nowe oczekiwania społeczne. Jest to najważniejsza spośród 13 komisji technicznych ISSA.

Anna Knapek

Rozmowa z prof. Gertrudą Uścińską, prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

Często powtarza pani, że chciałaby, aby ZUS stał się nowoczesną instytucją. W jaki sposób będzie realizowana ta zapowiedź?

Już teraz mogę śmiało powiedzieć, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych jest liderem wśród urzędów, jeśli chodzi o elektronizację. Przed tym procesem nie uciekniemy. Zdaję sobie sprawę, że niektóre pokolenia są przyzwyczajone do papieru. Mam tu na myśli dokumenty. Ale na obecnym etapie postępu technologicznego będziemy powoli od tego odchodzić. Coraz więcej spraw już teraz można załatwić nie wychodząc z domu. Będziemy dążyć do tego, aby jak najbardziej ułatwić kontakt i załatwianie spraw w ZUS.

Chcemy minimalizować udział obywatela w załatwianiu spraw, czyli przejąć od niego niektóre czynności i wykonywać je za klientów, a także przestać prosić o określone zaświadczenia, kiedy potrzebne informacje możemy uzyskać z innych urzędów.

Jednym z pierwszych ważnych projektów Zakładu Ubezpieczeń Społecznych była e-składka, czyli indywidualne numery rachunków składkowych.

Ta reforma uporządkowała i zdecydowanie uprościła cały system poboru składek. Pracodawcy i przedsiębiorcy opłacają składki jednym prostym przelewem na własny numer rachunku składkowego. Wszystkie wpłaty księgujemy na najstarsze zobowiązania. Dzięki dobrej sytuacji na rynku pracy oraz naszej reformie wpływy z tytułu składek są co roku wyższe o ok. 9 proc. W tym roku do połowy grudnia już o 22 mld zł więcej. E-składka to wyraz właściwego zarządzania publicznymi finansami, która pozwala na ograniczenie dotacji z budżetu państwa do FUS. Reforma pozwoliła wyeliminować masowe błędy popełniane przez płatników składek przy wypełnianiu przelewów. Przypomnę tylko, że przed reformą mieliśmy ok. 20 tys. błędnych przelewów miesięcznie. Obecnie jest ich zaledwie kilkanaście. Wszystko to oznacza oszczędności administracyjne po stronie pracodawców i ZUS. O sukcesie naszej reformy świadczy także to, że od 2020 roku Ministerstwo Finansów wprowadza dla podatników PIT, VAT i CIT tzw. mikrorachunki podatkowe, czyli indywidualne numery rachunków podatkowych. Cieszę się, że administracja podatkowa doceniła naszą reformę i wdraża ją również u siebie.

W grudniu mija rok od wejścia w życie obowiązku wystawiania zwolnień lekarskich w postaci elektronicznej. Jak pani ocenia wprowadzenie tej reformy?

Elektroniczne zwolnienia lekarskie to milowy krok, jeśli chodzi o zarządzanie absencją chorobową w Polsce. Możliwość wystawiania e-ZLA istnieje od 2016 roku, ale w 2017 i 2018 roku włożyliśmy mnóstwo wysiłku poprzez szkolenia, warsztaty, porozumienia w zachęcenie środowiska lekarzy, aby spróbowali tego rozwiązania. Podkreślam, że wystarczyło zachęcić, a potem e-ZLA już same przekonywały lekarzy. Ponadto udostępniliśmy bezpłatny certyfikat do podpisywania e-ZLA, a także wspieraliśmy włączenie asystentów medycznych w proces wystawiania e-ZLA. Efektem naszego zaangażowania jest to, że od grudnia 2018 r. 99,9 proc. zwolnień lekarskich jest wystawiane natychmiast w postaci elektronicznej. E-zwolnienia to fantastyczny instrument, który pozwala badać przyczyny niezdolności do pracy, okres tej niezdolności i koszty. Wspiera państwo w działaniach prewencyjnych, rehabilitacji, ale przede wszystkim w zarządzaniu wydatkami z funduszu chorobowego FUS.

Jakie są najbliższe wyzwania w kwestii ubezpieczeń społecznych?

Podobnie jak inne kraje europejskie musimy zastanowić się nad przyszłym kształtem zabezpieczenia społecznego. Zmagamy się z podobnymi wyzwaniami, jak nasi sąsiedzi. Są to z jednej strony spadek dzietności i umieralności, które prowadzą do wydłużania trwania życia oraz demograficznego starzenia się społeczeństwa. Zgodnie z prognozą GUS liczba osób w wieku produkcyjnym zmniejszy się do 2050 roku o 6,7 mln, zaś liczba osób w wieku poprodukcyjnym zwiększy się do 4,2 mln. To oczywiście tworzy pewną presję związaną z potrzebą jednoczesnego zapewnienia stabilności finansowej funduszom emerytalnym oraz adekwatności świadczeń. Z drugiej strony istnieje potrzeba zapewnienia odpowiedniej ochrony socjalnej osobom pracującym na podstawie nietypowych form zatrudnienia, np. umów cywilnoprawnych, zero-hours, pracy platformowej, czy też prosumencji. Z kolei, w związku z nasilającą się migracją w ramach Unii Europejskiej, należy zapewnić ściślejszą współpracę w zakresie koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego. Chodzi m.in. o ustalanie świadczeń międzynarodowych, delegowanie pracowników, wymianę informacji o zgonach, odzyskiwanie nienależnie wypłaconych świadczeń, a także współpracę administracyjną w celu zwalczania błędów i nadużyć. Przed nami także wyzwanie związane z potrzebą racjonalizacji zasad funkcjonowania funduszu chorobowego, który od 2010 roku wymaga dużej dotacji, w br. ok. 8 mld zł. Jesteśmy także świadkami wyodrębniania się nowego ryzyka społecznego, czyli ryzyka niesamodzielności. Biorąc pod uwagę, że do 2050 roku liczba osób w wieku 80+ ulegnie podwojeniu z obecnych 1,7 mln, wyzwaniem będzie budowa nowego, pełnoprawnego działu zabezpieczenia społecznego, czyli opieki długoterminowej. Obecnie jest ona „zaszyta" w kilku innych działach. Trzeba będzie przebudować m.in. system ochrony zdrowia, emerytalny, rentowy i chorobowy. To duże wyzwanie organizacyjne.

Wiele osób zastanawia się nad swoją przyszłą emeryturą, a dokładniej nad jej wysokością.

Wpływ na wysokość przyszłej emerytury ma indywidualnie każdy z nas. Do obliczenia emerytury jest brana pod uwagę nie tylko kwota składek emerytalnych opłaconych do FUS, ale także wiek, w jakim przechodzimy na emeryturę. Jeżeli tylko mamy możliwość, to warto kontynuować pracę po osiągnięciu wieku emerytalnego. Każdy rok dodatkowej pracy może oznaczać wzrost miesięcznego świadczenia nawet o 8–10 proc. Warto też wykazać się przezornością i dodatkowo oszczędzać na przyszłą emeryturę. Państwo uregulowało kilka form takiego oszczędzania, gdzie dodatkowo oferuje wsparcie w postaci ulg podatkowych lub dodatkowych wpłat z budżetu państwa, w zależności od tego, czy mówimy o PPK, PPE, IKE lub IKZE.

Kiedy należy zacząć myśleć o swojej emeryturze?

Oczywiście natychmiast po wejściu na rynek pracy. Prawo ubezpieczeń społecznych to materia skomplikowana i dynamiczna, ale nie trzeba wcale być w tym zakresie ekspertem. Ważne, aby zdawać sobie sprawę, że wysokość emerytury zależy od kwoty opłacanych składek i wieku, w którym przechodzimy na emeryturę, a także że państwo gwarantuje wypłatę świadczeń z FUS. Trzeba mieć świadomość konsekwencji pracy na czarno, bez umowy, na podstawie umów cywilnoprawnych nieobjętych składkami, długich okresów bierności zawodowej, opłacania składek od najniżej możliwej podstawy. O tym wszystkim edukujemy społeczeństwo tak często, jak tylko się da.

Jak jest postrzegany obecnie ZUS?

Dzięki ciągłym, konsekwentnym działaniom edukacyjnym w ostatnich 2–3 latach wizerunek Zakładu w opinii publicznej bardzo się poprawił. Jak donosi CBOS, w 2013 roku pracę ZUS oceniało dobrze 26 proc. Polaków, natomiast w bieżącym roku już 47 proc. Na pewno przyczyniły się do tego nasze reformy, ale również szeroko zakrojone działania edukacyjne. Okazuje się, że to się sprawdza. Zaczynamy już w szkołach projektami takimi, jak Projekt z ZUS i Lekcje z ZUS, potem Olimpiada wiedzy o ubezpieczeniach społecznych dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Edukację, a właściwie wtedy już naukę, o tym ważnym i interesującym obszarze kontynuujemy na uczelniach. Skarbnicą wiedzy są także nasi doradcy dostępni w salach obsługi klienta. Każdy może przyjść do oddziału i zapytać, kiedy najlepiej przejść na emeryturę, kiedy to mu się najbardziej opłaca, jaka będzie szacunkowa wysokość świadczenia.

Rozmawiała: **Anna Knapek**

SYMBOL 2019 – LAUREAT

Uwolnij potencjał do wzrostu. Niektórzy boją się jutra. My nie możemy się go doczekać

O kolejnej rocznicy sukcesji, planach rozwoju Mokate, ofercie firmy dla pracowników, a także o rozwoju na rynkach międzynarodowych oraz planach na 2020 rok z Adamem Mokryszem, CEO Grupy Mokate rozmawia Anna Knapek

Pierwszego stycznia miną cztery lata, odkąd został pan CEO Grupy Mokate. Co w praktyce oznacza kierowanie rodzinnym biznesem z taką tradycją, jaką może pochwalić się Mokate?

Świadomość, że moja rodzina od kilkudziesięciu lat rozwija biznes, jakim jest Grupa Mokate, to dla mnie ogromne zobowiązanie. Podjąłem się tego zobowiązania z dumą i wielką motywacją do realizowania kolejnych celów. A tych, mimo znanych marek w naszym portfolio i coraz mocniejszej pozycji firmy na rynku zarówno polskim, jak i międzynarodowym, zdecydowanie nie brakuje. Te cztery lata były wspaniałym czasem – pełnym ciekawych wyzwań, ale także nauki. Cały czas uczę się, jak skuteczniej zarządzać firmą, jak być lepszym szefem. Zdaję sobie sprawę, że zarządzanie Grupą Mokate, to ogromna odpowiedzialność – za jej przyszłość, za rozwój, za bezpieczeństwo ludzi, którzy tworzą ją z nami.

Jaka jest strategia rozwoju firmy Adama Mokrysza?

To droga ewolucji i konsekwentnego budowania wartości przedsiębiorstwa, by zwiększać skalę biznesu, ale jednocześnie utrzymać wszystkie najważniejsze wartości firmy rodzinnej. Moim celem jest silne, markowe, międzynarodowe przedsiębiorstwo, którego fundamentem są realizujące się z pasją zespoły wspaniałych ludzi. Uważam, że to właśnie oni są naszym największym kapitałem. To oni stoją za sukcesem firmy i dzielą z nami pasję tworzenia tego projektu w oparciu o wspólnie wyznawane wartości. A wartości jako podstawa działania są czynnikiem warunkującym dalszy rozwój naszej firmy rodzinnej. Dlatego chcemy pracować z tymi, którzy myślą systemowo i dzielą z nami wyznawany przez nas system przekonań. Którzy nie traktują pracy w kategoriach przetrwania kolejnych miesięcy, tylko są głodni sukcesu i dynamicznego rozwoju – zarówno firmy, jak i swojego własnego. Chcemy wspólnie umacniać pozycję Grupy Mokate w oparciu o markowe produkty najwyższej jakości, innowacje i konsekwentny rozwój geograficzny. Tworzymy zespoły z grupy ludzi na dalszy rozwój firmy, gdzie każdy żyje zgodnie z zasadą: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. I gdzie każdy potrafi w myśleniu i podejściu do pracy wychodzić poza utarte schematy.

Dokąd ta strategia ma doprowadzić Mokate?

Intensywnie pracujemy nad samodoskonaleniem się organizacji. Poszukujemy tej doskonałości, a także silniejszej i bardziej przyjaznej kultury organizacyjnej. Celem mojej strategii jest wprowadzenie Mokate na wyższy poziom we wszystkich obszarach działalności. Wykorzystując efekt synergii, chciałbym doprowadzić do pełnej integracji wszystkich podmiotów wchodzących w skład Grupy Mokate. Jestem przekonany, że siła tkwi w jedności i właściwej komunikacji. Wyniki osiągane przez poszczególne zespoły nigdy nie będą tak dobre, jak te osiągane wspólnie, po połączeniu sił. W Mokate lubimy ze sobą pracować, często rozumiemy się bez słów. To daje nam ogromną przewagę.

Z biznesowego punktu widzenia kluczem do sukcesów Mokate jest eksport.

Tak, dziś już ok. 70 procent przychodów pochodzi z rynków zagranicznych. Z każdym rokiem ten udział zwiększa się. Należy jednak zauważyć, że równolegle stawiamy na mocny rozwój sprzedaży i naszych marek na rynku krajowym. Dywersyfikacja kanałów sprzedaży i geograficznych kierunków handlowych gwarantuje nam stabilny, bezpieczny rozwój organiczny, który pozwala na kumulowanie kapitału. Dzięki temu możemy obserwować rynek także pod kątem akwizycji. Mam świadomość, że aby zanotować skokowy wzrost biznesu, musimy zrealizować duże przejęcie. A akwizycje są jednym z głównych narzędzi w realizacji tego celu. Wielkie cele rozpisujemy na małe kroki i etapy, które doprowadzą nas do finalnego efektu.

Rok 2019 obfitował w nagrody – zarówno dla pana, jak i dla firmy oraz waszych marek. To nie tylko wyróżnienia dla produktów, ale także chociażby prestiżowy tytuł Symbol Polskiego Sukcesu 2019 dla Grupy Mokate. Co te nagrody znaczą dla firmy?

To docenienie naszej firmy i jej osiągnięć. To ukłon w stronę całej historii Mokate i tego, co tworzymy jako rodzina w regionie i na świecie. I w stronę ludzi – pracownicy to nasi ambasadorzy, z którymi rozwijamy ją na co dzień. Oni najlepiej świadczą o tym, że Mokate jest godne uznania i zaufania. I że warto podejmować z nami współpracę jako pracownik, kontrahent, partner biznesowy czy dostawca. To, że udaje nam się ściągać do Mokate ludzi z talentem i inicjatywą, którzy pracują z nami wiele lat, to jedna z miar naszego sukcesu.

Jakie kroki firma podejmie, by stawać się coraz lepszym pracodawcą?

Mokate rozwija się jako pracodawca każdego roku. Chcemy, by nasza firma była postrzegana jako atrakcyjne miejsce pracy. Aby była tzw. *employer of choice,* czyli przyciągała najlepszych specjalistów w swoich dziedzinach i posiadała unikalną kulturę organizacyjną, która na współczesnym, hiperkonkurencyjnym rynku jest jedynym trwałym elementem tworzącym przewagę konkurencyjną przedsiębiorstw. Od początku 2020 roku implementujemy atrakcyjny sposób wprowadzania nowych pracowników do firmy. Mamy zaplanowane regularne konkursy z wartościowymi nagrodami oraz ciekawe aktywizacje dla kadry Mokate. A to jeszcze nie koniec.

To wewnątrz, a co na zewnątrz firmy?

Kontynuujemy i rozbudowujemy współpracę ze środowiskiem akademickim. Organizujemy staże, praktyki, wizyty studyjne. Rozwijamy także aktywności szachowe. Regularnie wspieramy i współorganizujemy turnieje i mistrzostwa w tej dyscyplinie w myśl hasła „Mokate pobudza myślenie". Czekają nas m.in. Mistrzostwa Polski Seniorów w Ustroniu, 40. jubileuszowy turniej Mokate, Finał Mistrzostw Śląska, a w ciągu całego roku – seria turniejów Mokate Open w Goleszowie. Dobrze układa się nasza współpraca z Polskim Związkiem Szachowym. Prężnie działa Akademia Szachowa Mokate oraz projekt „Edukacja przez szachy w szkole". Dzięki tym wszystkim aktywnościom skutecznie realizujemy integrację międzypokoleniową – przy szachownicy podczas naszych turniejów spotykają się zarówno dzieci, jak i seniorzy.

Co wpływa na stały wzrost konkurencyjności Mokate?

Wiele czynników. Przede wszystkim jednak inwestujemy w nasze marki i słuchamy klientów i konsumentów. Stale dbamy o to, by byli zadowoleni, bo to od nich zależy dalsze powodzenie firmy. Nieraz wyprzedzamy ich potrzeby i oczekiwania. Jesteśmy więc proaktywni, a nie reaktywni – to bardzo istotne. Podejmujemy bardzo dużo działań angażujących i aktywujących, takich jak konkursy, promocje konsumenckie, działania reklamowe, trademarketingowe czy wizerunkowe.

Gdzie widzi pan firmę za kilka, kilkanaście lat?

Mokate ma pozostać w przyszłości biznesem rodzinnym. Udana sukcesja to wielkie wyzwanie. Jako rodzina wiemy jednak, jak się do niej przygotować i jak ją skutecznie przeprowadzić. W kolejnych latach widzę Mokate przez pryzmat rozwoju działalności międzynarodowej oraz wzrostu organicznego i kolejnych akwizycji. Chcę, byśmy cały czas byli na fali wznoszącej. Mówimy, że nasze marki to nasze dzieci – Mokate, LOYD, Minutka, Babcia Jagoda, NYCofee, Marilla, Alpino i Mokate Ingredients. I chcemy, by te dzieci były coraz silniejsze i lepiej rozpoznawalne. By produkty smakowały naszym klientom, a zasięg geograficzny sprzedaży Mokate cały czas się poszerzał. To wszystko jest naturalną konsekwencją naszego rozwoju.

A jak podsumowałby pan 2019 rok? Co było największym sukcesem Mokate w tym roku?

Poprzeczka w Mokate stawiana jest coraz wyżej. W wielu obszarach weszliśmy o stopień wyżej, osiągnęliśmy wyższy poziom. Przede wszystkim kolejny raz poprawiliśmy i tak doskonałe już wyniki w sprzedaży eksportowej. Do naszej listy eksportowej dołączyły nowe państwa. Otworzyliśmy spółki w RPA i Wielkiej Brytanii w oparciu o własne struktury marketingowe i sprzedażowe. Na całym świecie wprowadzamy innowacyjne i markowe produkty, które z powodzeniem budują pozycję Mokate poza granicami kraju. W Polsce z sukcesami zakończymy 2019 rok. Utrzymaliśmy i umocniliśmy nasze pozycje w poszczególnych segmentach rynku spożywczego. Poszerzyliśmy też portfolio produktowe o kolejne innowacyjne pozycje asortymentowe oraz o kawy ziarniste Mokate. Odświeżyliśmy również wizerunek naszych miksów kawowych. Kluczową rolę odgrywały inwestycje w nowoczesną linię do aglomeryzacji i unowocześnienie parku maszynowego w Żorach. Wierzę, że 2020 rok będzie dla Grupy Mokate co najmniej tak samo udany, jak ten mijający. A będzie to szczególny rok, bo obchodzić będziemy jubileusz 30-lecia Mokate.

Jak brzmi motto Mokate na ten jubileuszowy 2020 rok?

„Uwolnij potencjał do wzrostu. Niektórzy boją się jutra. My nie możemy się go doczekać". Taka jest filozofia i wizja Mokate. Zgodnie z tym hasłem wyznaczamy perspektywę i będziemy działać w 2020 roku. ■

SYMBOL 2019 – LAUREAT

Innowacyjność jest szansą na lepsze życie

Choć wizja „regeneracji uszkodzonych części człowieka" wciąż może brzmieć jak science-fiction, to dzięki działalności Dolnośląskiego Centrum Transplantacji Komórkowych to już tylko science. Fiction zamieniła się w rzeczywistość

Siedziba Dolnośląskiego Centrum Transplantacji Komórkowych z Krajowym Bankiem Dawców Szpiku znajduje się we Wrocławiu przy ul. Grabiszyńskiej. W tym samym budynku mieści się Dolnośląskie Centrum Chorób Płuc. Budynek – jakich wiele na mapie polskich placówek służby zdrowia – nie odbiega standardem od średniej krajowej, jednak zupełnie nie licuje z ważką materią, z jaką mierzą się na co dzień pracownicy DCTK. Niestety, walka o budowę nowego szpitala trwa od ponad 15 lat. Budowa miała wreszcie ruszyć w 2018 r. obok wrocławskiego laboratorium DCTK przy ul. Fieldorfa, a cały kompleks miał utworzyć Centrum Innowacyjne Medycyny Regeneracyjnej. Projekt jest jednak wstrzymany przez Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego.

– Naszą pracą rewolucjonizujemy medycynę, czołowe ośrodki w świecie chętnie korzystają z naszych pomysłów, jesteśmy doceniani zarówno przez gremia krajowe, jak i międzynarodowe, ale jednak ciągle borykamy się ze zbyt małą otwartością na innowacje osób decyzyjnych. Gdyby nasz plan dotyczący szpitala udało się w końcu zrealizować, moglibyśmy pracować jeszcze efektywniej i pomóc jeszcze większej ilości osób – mówi **prof. dr hab. n. med. Andrzej Lange, inicjator, założyciel i dyrektor Dolnośląskiego Centrum Transplantacji Komórkowych.**

Mimo takich przeciwności lista sukcesów DCTK jest imponująca. Zespół pod kierownictwem prof. Andrzeja Lange ma na swoim koncie wiele ważnych – także pionierskich na skalę światową – zabiegów. A wachlarz chorób, w których możliwa jest pomoc, stale się powiększa.

– Otoczenie może reagować na innowacyjność na trzy sposoby: zrozumieć, zignorować, albo zwalczać. W Polsce bardzo potrzebne jest poczucie, że innowacyjność musi się stać częścią naszego życia, a kreatywność jest podstawą człowieczeństwa. Innowacyjna medycyna polegającej na regeneracji stawów, które są zniszczone przez lata życia, wymaga dosyć sporego wysiłku i zaangażowania metod uwiarygadniających sensowność procedury. Musimy punkt po punkcie przechodzić przez wszystkie procedury, które są absolutnie konieczne w przypadku wyboru właśnie tej metody. A wykonane czynności muszą być sprawdzane pod względem jakości, bezpieczeństwa i efektywności. To droga niełatwa, ale jeśli chcemy osiągać na tym polu sukcesy, to absolutnie konieczna – wyjaśnia prof. Lange.

Lekarze są np. w stanie odtworzyć sieć naczyń krwionośnych u człowieka zagrożonego amputacją kończyny. Co więcej, możliwe jest nawet przywrócenie jej sprawności. – Przykładem jest starsza kobieta, która z powodu zużycia stawu została zakwalifikowany do operacji. Wykonaliśmy u niej zabieg polegający na podaniu do zużytego stawu komórek szpikowych, wśród których są komórki mogące odtworzyć zużyte części narządu. Zwykle ból zmniejsza się już po dwóch tygodniach. Powraca radość poruszania się. Od naszej pacjentki otrzymałem wiadomość, że może niemalże tańczyć kankana! – wspomina prof. Lange.

Przykładów jest więcej. U 31-letniej kobiety, z zawodu stomatologa, doszło do martwicy kostki nadgarstka. Zespół prof. Andrzeja Lange, zachęcony postawą wybitnego chirurga ręki i z jego udziałem, podjął się tego zadania. – To było duże wyzwanie, ponieważ do tej pory robiliśmy zabiegi na dużych kościach (udowych, piszczelowych), ale podjęliśmy się tego. Przeprowadziliśmy zabieg i dzięki niemu pani mogła zacząć wykonywać swoją pracę. Pomoc została udzielona z wykorzystaniem metody, którą opracowaliśmy my, tutaj, w DCTK. Wymagało to większego zaangażowania logistycznego i intelektualnego i zrozumienia sprawy, ale właśnie to jest ta droga, którą należy iść. Musimy podchodzić jednostkowo do każdego przypadku i nie bać się robić nowych rzeczy – mówi prof. Andrzej Lange.

Właśnie ta odwaga i głód innowacyjności jest motywatorem do ciągłego rozwoju. – Uważam, że potencjał intelektualny w polskiej nauce i medycynie jest bardzo duży. Mamy znakomite zaplecze naukowe, ale brakuje nam więcej odwagi i rozmachu, a także zaufania ze strony szeroko pojętego segmentu komercyjnego. Musi występować powiązanie ludzi, którzy chcą, żeby innowacja zadziałała, żeby czynności były kreatywne i żeby technologie, które są już dostępne, były stosowane – sumuje prof. Andrzej Lange.

Anna Knapek

– Bardzo doceniam możliwość brania udziału w wydarzeniach naukowych, ale również dużo wynoszę ze spotkań takich jak gala Symbol 2019, gdzie spotyka się nauka z biznesem, gdzie jest pole i możliwość do zawiązania synergii między tymi dwoma segmentami. Dzięki takim wydarzeniom możliwe jest pokazanie pełnego przekroju firm oraz podmiotów naukowych, które mogą zaprezentować swoje możliwości praktyczne, a także myśl intelektualno-innowacyjną – mówił prof. Andrzej Lange, odbierając tytuł Symbol 2019

SIŁA POLSKI 2019 – LAUREAT

W Rzeszowie chce się mieszkać

Rzeszów to jedno z najpiękniejszych, najstaranniej utrzymanych i najsprawniej zarządzanych miast w Polsce. Przybywa mu mieszkańców i rozrasta się z roku na rok. Widać, że każdy skrawek ziemi ma tu dobrego gospodarza. To najlepszy przykład Siły Polskiej Samorządności

Tadeusz Ferenc, prezydent Rzeszowa, odbiera wyróżnienie Siła Polskiej Samorządności 2019 z rąk Jakuba Lisieckiego, red. naczelnego „Monitora Biznesu"

Robotnik samorządności

– Czuję się normalnym robotnikiem samorządności – mówi Tadeusz Ferenc, prezydent Rzeszowa. – Jako urodzony rzeszowianin kocham to miasto takim, jakie było dawniej i jakie jest dzisiaj. Pragnę, aby zmieniało się na korzyść, aby pięknniało i dawało zadowolenie wszystkim mieszkającym i odwiedzającym. Pod wpływem naporu z niemal wszystkich środowisk w mieście zrezygnowałem z kandydowania do Sejmu RP, aby móc nadal pracować dla Rzeszowa

Tadeusz Ferenc, urodzony rzeszowianin, w latach 2001–2002 zasiadał w Sejmie IV kadencji. W tym samym roku został wybrany na urząd prezydenta miasta. Kolejne wybory na tę funkcję wygrywał zawsze w pierwszej turze, otrzymując kolejno prawie 77%, ponad 53%, ok. 66% i w 2018 ok. 64% głosów. W 2019 r. zrezygnował z kandydowania w wyborach parlamentarnych na rzecz pracy w samorządzie.

Wybierają Rzeszów

W 1944 roku liczba ludności miasta wynosiła niespełna 27 tysięcy. Na początku XXI wieku było ono najmniejszym, a zarazem najgęściej zaludnionym miastem wojewódzkim w Polsce. Dziś Rzeszów liczy blisko 200 tys. mieszkańców.

Stolica Podkarpacia powiększała (i nadal powiększa) swoje terytorium przez przyłączanie – po stosownych referendach – sąsiednich sołectw. Jest w tym działaniu strategiczna myśl. Mieszkańcy wsi zyskują lepsze połączenia i możliwość włączenia do infrastruktury dużego miasta, otrzymują finansowe wsparcie w inwestycjach, zaś inwestorzy mogą zagospodarowywać tereny, co generuje wpływy z podatków z korzyścią dla wszystkich mieszkańców.

W nowych osiedlach tworzone są miejskie punkty obsługi, które ułatwiają przeprowadzenie formalności związanych z przyłączeniem. Jesienią każdego roku prezydent spotyka się z mieszkańcami, konsultując plany w zakresie najpilniejszych zadań inwestycyjnych i remontowych. Według badań Uniwersytetu Rzeszowskiego obecnie ponad 90% mieszkańców popiera rozszerzanie granic miasta.

Od 2006 r. Rzeszów powiększył swoje terytorium o 136%, a liczba ludności wzrosła o 35 tysięcy. Od 1 stycznia 2019 r. powiększył się do 126,57 km². Na terenach przyłączonych zainwestowano około 2 mld zł. W 2003 r. budżet miasta wynosił ok. 370 mln zł, z czego ok. 50 mln zł przeznaczano na inwestycje. Dziś liczby te wynoszą odpowiednio: 1,65 mld zł budżetu, z czego na inwestycje przeznacza się ok. 700 mln zł. Według raportu Polskiej Akademii Nauk w ciągu kilkudziesięciu najbliższych lat tylko w dwóch miastach Polski – Warszawie i Rzeszowie – nastąpi wzrost populacji mieszkańców.

Trudno się dziwić, skoro realizacja wielu inwestycji, w tym przedsięwzięć z dofinansowaniem zewnętrznym, zachęca do osiedlania się w mieście. Statystyki pokazują, że 80% mieszkańców dynamicznie powstających nowych osiedli mieszkaniowych przeprowadziło się do Rzeszowa z innych gmin. Budowa infrastruktury drogowej, szkół, przedszkoli, żłobków, domów kultury, lepsze skomunikowanie nowych terenów z centrum Rzeszowa dzięki nowoczesnym autobusom, sprawiają, że poprawia się jakość życia mieszkańców.

– Kiedy obejmowałem urząd, Rzeszów w praktyce nie dysponował terenami inwestycyjnymi, więc podjąłem decyzję o rozszerzeniu granic miasta – podkreśla Tadeusz Ferenc. – Pewna część mieszkańców protestowała, organizowano nawet nielegalne manifestacje. To już przeszłość, ale lubię przeciwników, to zostało mi w charakterze po aktywnym uprawianiu sportu, to mnie pobudza do działania. Na nowych terenach realizujemy inwestycje zarówno mieszkaniowe, jak i dające kolejne miejsca pracy. Zależało mi, żeby jak najszybciej, nawet tanio, sprzedać działki i ta taktyka się sprawdziła, gdyż bardzo szybko rosły przychody z inwestycji. Niemal wszyscy inwestorzy ze strefy ekonomicznej przewinęli się przez mój gabinet, pytając o konkretne zawody: szlifierzy, spawaczy i wiele innych profesji. Dzięki naszym szkołom i uczelniom kształcącym odpowiednie kadry, inwestorzy pozostali zadowoleni. Cieszę się również, że przybywa dzieci; dla nich chcemy budować żłobki, przedszkola i szkoły.

Stolica regionu

Rzeszów jest największym ośrodkiem przemysłowym, akademickim, handlowo-usługowym i kulturalnym w Polsce południowo-wschodniej. W stolicy województwa podkarpackiego krzyżują się ważne trakty drogowe: autostrada A4 łącząca Europę Zachodnią z Ukrainą oraz drogi: ekspresowa S19 i krajowa nr 9, umożliwiające najkrótsze połączenie krajów skandynawskich i nadbałtyckich z państwami Europy środkowo-wschodniej. Przez miasto przebiega magistrala kolejowa łącząca Niemcy, Polskę i Ukrainę. Bardzo dużym atutem stolicy Podkarpacia jest Międzynarodowy Port Lotniczy „Rzeszów-Jasionka", zlokalizowany zaledwie 6 km od granic miasta, oferujący bezpośrednie połączenia pasażerskie z ważnymi europejskimi metropoliami.

W Rzeszowie działa ponad 27 tys. firm obsługiwanych przez przeszło 800 instytucji otoczenia biznesu. Wiodącymi gałęziami przemysłu miasta są: lotnictwo, informatyka, budownictwo oraz sektor chemiczny. Bardzo dobrze rozwijają się też branże: farmaceutyczna, spożywcza, *automotive,* jak również sektor nowoczesnych usług dla biznesu. W mieście funkcjonują dwie uczelnie publiczne, renesans przeżywają średnie szkoły techniczne. Wyniki z prowadzonych przez nie egzaminów maturalnych należą do najwyższych w Polsce.

Mieszkania dla młodych i nie tylko

W Rzeszowie rozwija się infrastruktura mieszkaniowa – od kilku lat powstają tu setki nowych mieszkań. Nowoczesne osiedla, urocze miniosiedla i pojedyncze budynki wielorodzinne o ciekawej architekturze są obiektem pożądania nowych mieszkańców. Szklane Tarasy, bloki mieszkalne przy ul. Bł. Karoliny, Wikana Square, Bulwary Park z najwyższymi budynkami na Podkarpaciu, Nova Graniczna, Capital Towers, Urocze Nowe Miasto, Dzielnica Parkowa, Osiedle Zawiszy, Witolda Park, Bella Dolina, Osiedle Karoliny, Osiedle Słoneczne, SkyRes – to najważniejsze inwestycje deweloperów wzbogacające tkankę miejską i gwarantujące komfort mieszkania.

Tak rośnie nowy Rzeszów

Lista rzeszowskich inwestycji miejskich w ostatnich latach potrafi zaimponować.

Tylko w ostatniej dekadzie powstały nowe drogi, ulice, ronda, węzły komunikacyjne, wiadukty, największy most w Rzeszowie, ciągi pieszo-rowerowe wzdłuż Wisłoka, bloki komunalne, żłobki, szkoły, place zabaw, domy kultury, hala sportowa, kompleksy boisk sportowych w ramach programu „Moje Boisko – Orlik 2012", baseny ROSiR. Przebudowano wiele ulic, połączono centrum miasta z obwodnicą, zbudowano kanał ulgi dla potoku Mikośka w celu zabezpieczenia przeciwpowodziowego. Utworzono zakład wodolecznictwa i rehabilitacji w Szpitalu Miejskim. Poprawiono bezpieczeństwo w zakresie zagrożeń pożarowych, powodziowych i katastrof poprzez zakup sprzętu ratowniczego. Wyremontowano Park Jedności Polonii z Macierzą. Oszczędności przyniosła termomodernizacja obiektów użyteczności publicznej, przebudowano stadion miejski, uporządkowano gospodarkę wodno-ściekową na terenie miasta, uruchomiono skatepark, nowoczesny dirtpark na Podpromiu, fontannę multimedialną, Park Papieski, Park Kultury i Wypoczynku. Powstało ponad 12 km ścieżek rowerowych, rokrocznie przybywają kolejne. Poprawiono infrastrukturę placówek pomocy społecznej. Nowe inwestycje ucieszyły miłośników biegania, spacerów oraz jazdy na rowerze. W 2018 r. otwarto na wskroś nowoczesny Dworzec Komunikacji Lokalnej. Powstała suszarnia mechaniczna osadów ściekowych.

– Przebudowaliśmy główne ulice. Są teraz piękne i chodzą po nich tłumy ludzi – mówi Tadeusz Ferenc, który, co warto podkreślić, jako prezydent nie waha się przed odważnymi decyzjami mimo różnicy zdań na linii prezydent – konserwator zabytków. – Jeden z wiceministrów sprawiedliwości doradził mi wprost: Może i będą trudności i kontrowersje, ale ulica zostanie dla ludzi. Ta filozofia jest mi bliska. Nasze miasto pięknieje, żeby ściągać turystów, którzy mogą pospacerować, zjeść ciastko w ogródkach czy kulturalnie się zabawić.

Klimatyzowane przystanki

Sprawna i punktualna komunikacja miejska jest chlubą Rzeszowa. Jej rozwój oparty jest na trzech filarach: nowoczesny tabor, wygodna infrastruktura oraz system informacji i sterowania ruchem. Z 55 linii autobusowych codziennie korzysta blisko połowa z ponad 200 tys. mieszkańców aglomeracji. Aby uczynić komunikację miejską bardziej przyjazną i atrakcyjną, przystąpiono do realizacji wielkiego programu „Budowa systemu integrującego transport publiczny miasta Rzeszowa i okolic", wartego ok. 0,5 mld zł, z 85% udziałem dofinansowania ze środków unijnych. W efekcie „elektryki", „gazowce" i „hybrydy" zastępują tradycyjne pojazdy.

Rzeszów rozwija się wszechstronnie: przede wszystkim pod względem budownictwa mieszkaniowego, ale i infrastruktury towarzyszącej. Inwestycji na podobną skalę nie realizowało w ostatnich latach żadne większe miasto w Polsce

Za 20 mln zł został kompletnie przebudowany dworzec lokalny przy ul. Towarnickiego, zasilany panelami fotowoltaicznymi – jeden z najnowocześniejszych w Polsce. Trwa rozbudowa sieci tablic przystankowych z dynamiczną informacją o najbliższych odjazdach, a także biletomatów mobilnych i stacjonarnych. Plany zakładają wymianę 210 oświetlanych fotowoltaicznie wiat przystankowych, z których część będzie ogrzewana zimą, a chłodzona latem. Dzięki nowoczesnym rozwiązaniom programistycznym poprawiono punktualność. Postawiono pylony z nocnym oświetleniem rozkładów jazdy, zasilane wyłącznie fotowoltaicznie. Dzięki współpracy z policją zmniejszyły się kolejki przed skrzyżowaniami.

W sierpniu 2017 r. wprowadzono wspólny bilet w autobusach i pociągach Przewozów Regionalnych na terenie aglomeracji rzeszowskiej i okolic.

– Będziemy starali się poszerzać jego zakres. Pasażerowie chętnie wybierają ten bilet, niewiele droższy od ogólnomiejskiego sieciowego. Transport szynowy jest niezależny od korków na ulicach dojazdowych miasta, co jest szczególnie ważne wobec stałego zatłoczenia na drogach – podkreśla Tadeusz Ferenc.

Oddychać pełną piersią

Ważną rolę w tworzeniu dobrej opinii o mieście i komforcie zamieszkiwania w nim odgrywa rozwój ciepłownictwa systemowego, które z jednej strony stymuluje budownictwo, a z drugiej – ogranicza zjawisko smogu. W ostatnich latach przyłączenia do sieci nabrały dynamiki. Rozwija się program ciepłej wody. Dzięki systematycznej wymianie starych rurociągów od kilku lat nie odnotowano większych awarii ciepłowniczych. Zwiększa się bezpieczeństwo dzięki sukcesywnemu wyeliminowywaniu zagrożenia zatruwania tlenkiem węgla czy też wybuchami gazu. Mapa palenisk na terenie miasta, będących źródłem niskiej emisji, pozwala dotrzeć do każdego właściciela czy administratora budynku z ofertą najlepszego, najbardziej ekologicznego ciepła. Nic dziwnego, że dzięki tym działaniom powietrze w mieście należy do najczystszych w Polsce, co potwierdzają badania monitorujące.

– Stawiam na fotowoltaikę – mówi Tadeusz Ferenc. – Zdecydowanie działamy w kierunku ograniczenia niskiej emisji. Staramy się minimalizować zużycie energii pochodzącej z klasycznych węglowych elektrowni. We własnym ogrodzie ustawiłem panele fotowoltaiczne z nadzieją, że oprócz własnych korzyści zainteresuję tym rozwiązaniem innych, również przez media. I tak się stało. Instalacje fotowoltaiczne funkcjonują w przedszkolach i szkołach, zachęcam do wykorzystywania ich w oświetlaniu co najmniej części wspólnych budynków wielorodzinnych. Z kolei w osiedlach, które mają najgorsze powietrze, za wszelką cenę chcemy wprowadzać ciepło systemowe.

Znikające graffiti

Dzięki determinacji w Rzeszowie zlikwidowano problem graffiti.

– Odpowiedź na często zadawane pytanie: jak tego dokonaliśmy? jest prosta: konsekwencją i determinacją – podkreśla Tadeusz Ferenc. – Postanowiłem zniechęcić „malarzy" i uświadomić im, że ich dewastacje są bezcelowe. Po prostu wszystko, co oszpecili nocą, było już rano odnawiane i zamalowywane. Mamy więcej farby i jesteśmy bardziej od nich zdeterminowani, aby utrzymywać wysoki standard estetyki tkanki miejskiej.

Podglądanie zagranicy

Prezydent Rzeszowa nie ukrywa, że podczas wyjazdów za granicę obserwuje różne rozwiązania i – jeśli uzna je za korzystne – stymuluje czy wręcz nakazuje wprowadzenie ich w życie. Jedną z najciekawszych innowacji, zapożyczoną z Dubaju, są wspomniane przystanki autobusowe podgrzewane zimą, a chłodzone latem. Kontenerowy system budowy przedszkoli sprawdził się w Pradze, więc Rzeszów też będzie mógł z niego skorzystać.

Niedawno delegacja Rzeszowa, jako jedynego miasta z Polski, została zaproszona do Chin do tzw. „Okrągłego Stołu" na temat komunikacji samochodowej i nowinek w tym zakresie.

– Zainspirowało mnie to do sugestii nauki podstaw języka chińskiego w przedszkolach, szkołach podstawowych, średnich i w uczelniach – mówi Tadeusz Ferenc. – Zadowolenie jest duże, gdyż komunikacja z Chinami niesie wielki potencjał pod każdym względem.

Słynna okrągła kładka nad skrzyżowaniem al. Piłsudskiego z ul. Grunwaldzką, w samym centrum Rzeszowa, dzięki której zamiast oczekiwać na światłach można spacerować, ciesząc się widokiem, to pomysł rodem z Szanghaju. Aby zapewnić możliwie długi okres kwitnienia roślin, na terenach zieleni miejskiej nasadza się najpierw bratki, a później chryzantemy, co sprawia, że Rzeszów ukwiecony jest przez większą część roku, podobnie jak węgierski Tokaj będący inspiracją takiego rozwiązania. W galeriach handlowych funkcjonują oddziały urzędu miasta, ułatwiając dostęp i załatwianie spraw urzędowych (np. wymianę dowodu osobistego).

– Podglądamy dobre rozwiązania po to, żeby mieszkańcy czuli się dobrze – mówi Tadeusz Ferenc. – Bardzo często jeżdżę wieczorami i nocą z żoną po moim mieście; patrzę, jak ono wygląda, co się w nim dzieje i co można poprawić, gdzie i w co zainwestować. Odczuwam przy tym przyjemność i satysfakcję, także ze spotkań z ludźmi. Pełniąc funkcję prezydenta odbyłem ich ponad pół tysiąca. Sale były wypełnione po brzegi, niejednokrotnie ponad 500 uczestnikami, a trwały po ponad sześć godzin. Tak rozumiem swoją służbę – miastu i ludziom.

Danuta Klimek

SYMBOL 2019 – LAUREAT

Coders House – wrocławski symbol innowacji

Coders House to nazwa, którą warto zapamiętać. Ten wrocławski software house to bez wątpienia wytrawny gracz w swej dziedzinie – branży nowych technologii. Świadczą o tym innowacyjne projekty, jak również liczne nagrody, które firma ma na swoim koncie

Tym razem szczególnie wyróżniona została **Paulina Woźniak – CEO firmy.** Redakcja „Monitora Rynkowego" i „Monitora Biznesu" przyznała jej tytuł Symbolu Kobiety Sukcesu 2019. W czym tkwi sekret powodzenia businesswoman i jej przedsiębiorstwa?

Obywatele świata

Wrocław, Dolny Śląsk. Choć to właśnie tam swoje korzenie ma firma Coders House, z całą pewnością można ją nazwać przedsiębiorstwem typu „born global". To software house, w którym sztab profesjonalistów nieustannie pracuje nad rozwojem cyfrowych produktów i usług, jak nowoczesne strony internetowe, aplikacje czy platformy. Te z kolei docierają do odbiorców z całego świata. Nowe technologie mają służyć w końcu nam wszystkim – przekraczać czas i pokonywać granice kontynentów. Zespół Coders House tworzą specjaliści w swej dziedzinie: programiści, designerzy, project managerowie oraz marketingowcy. Można powiedzieć, że to środowisko pracy nowej epoki – współczesny rynek już jest bowiem świadkiem rewolucji przemysłowej 4.0. Jak twierdzi Alvin Toffler, amerykański pisarz, futurolog, autor książek „Trzecia fala", czy „Szok przyszłości": „Analfabetami XXI wieku nie będą ci, którzy nie znają Excela lub nie potrafią programować, ale ci, którzy nie potrafią się uczyć nowych rzeczy i oduczać starych".

Jak wynika z analizy przeprowadzonej przez instytut DELab UW, prognozy mówią, że w ciągu najbliższych 25 lat niemal połowa zawodów zostanie zastąpiona pracą maszyn. Stoimy u progu wielkiej zmiany, w obliczu której pracownicy będą zmuszeni do rozwijania swoich kompetencji. Zespół Coders House ma tego świadomość i z sukcesem wyprzedza konkurencję. Jaka jest zatem recepta na to, by pozostać w technologicznej grze?

(Wy)znawcy technologii blockchain

Jednym z kierunków działania Coders House jest technologia blockchain, o której już usłyszał cały świat i która ma szansę zrewolucjonizować gospodarkę. To niewątpliwie konik w portfolio wrocławskiej spółki. Przybliżmy zatem nieco pojęcie o tej materii. Technologia blockchain to łańcuch bloków, czyli rozproszony rejestr danych (transakcji), które jako wpisy następują po sobie, tworząc kolejne bloki. Rejestr danych może być współdzielony przez wiele zaufanych stron. Blockchain jest zatem swoistą dokumentacją wartości materialnych i niematerialnych. To, co jest w nim naprawdę unikalne, to fakt, że technologia łączy w sobie kryptografię w postaci jednokierunkowych funkcji haszujących, kryptografię asymetryczną oraz znakowanie czasem. Wszystkie te czynniki razem sprawiają, że jest to system odporny na manipulacje, a co za tym idzie, niesie ze sobą prawdziwie przełomowe rozwiązania w bankowości, medycynie czy energetyce. To całkowicie odmieni oblicze cyfrowego i analogowego świata. Biorąc pod uwagę, że blockchain otwiera drzwi do wysoce nowatorskich projektów, to także krok milowy w rozwoju każdego przedsiębiorstwa, które zdecyduje się w nim specjalizować. Na arenie międzynarodowej słychać coraz więcej głosów mówiących o tym, że blockchain przestał być technologią, a stał się strategią. Załoga Coders House doskonale o tym wie. Właśnie dlatego blockchain jest i będzie jej asem w rękawie.

Paulina Woźniak, CEO Coders House, odbiera Symbol Kobiety Sukcesu od Jakuba Lisieckiego, red. nacz. „Monitora Biznesu"

Technologia jest kobietą

Na czele wrocławskiego software house'u stoi niezwykle utalentowana i doświadczona businesswoman: Paulina Woźniak. To kobieta, która niczego się nie boi i będąc CEO firmy, nieustannie wytycza jej nowe szlaki rozwoju. Nie bez powodu decyzją Kapituły programu otrzymała tytuł Symbolu Kobiety Sukcesu. Jej działalność przełamuje stereotypy i daje dowód, że branża IT jest branżą, której drzwi są szeroko otwarte również dla kobiet. To właśnie niezwykła, prokobieca postawa sprawia, że aktywność zawodowa Pauliny Woźniak zasługuje na szczególne uznanie. Ciężko pracując w świecie nowych technologii, uczy inne kobiety jak przebić tzw. szklany sufit i jak walczyć o siebie oraz o swoją pozycję. Pomimo swej profesji, potrafi przyznać, że kobieta sukcesu nie musi być prezesem, uświadamia innym, że zawsze mogą dokonać wyboru. Zapytana, dlaczego wybrała dla siebie branżę IT, odpowiada:

– Zawsze chciałam poświęcić się czemuś, w co będę wierzyć. Nowe technologie dają mi to poczucie. Branża IT oferuje nam narzędzia, które mogą zmieniać świat – pomagać ludziom, wychodzić naprzeciw społecznym wyzwaniom. Dzięki pracy, którą wykonuję, rozwijam się nie tylko jako businesswoman, ale także jako człowiek.

Trzeba przyznać, że Paulina Woźniak ma złote ręce do biznesu. Jest aktywna zawodowo od 20 lat, a tak bogate doświadczenie niewątpliwie wpływa na powodzenie Coders House. Prawdą jest jednak, że tam, gdzie sukces, tam również wyzwania. Jak mówi Paulina Woźniak: – Innowacyjne projekty brzmią bardzo szlachetnie, jednak bez odpowiedniej komunikacji żadna praca nie przyniesie pożądanych rezultatów. Jednym z ważniejszych wyzwań, przed jakim stajemy, jest poszerzanie umiejętności i łączenie w zespole kompetencji miękkich z twardymi. Aż 78% firm jako największe zagrożenie w realizacji strategii cyfrowej wskazuje na brak kompetentnych pracowników. Chciałabym tego uniknąć, dlatego stawiam na ciągły rozwój swojego zespołu.

Symbol przyszłości

Postęp dokonuje się na naszych oczach i dotyczy obecnie niemal każdej sfery naszego życia. To oznacza, że firmy oferujące usługi cyfrowe będą nam coraz częściej przychodzić z pomocą. Co ciekawe, zmienia się również rynek pracy i to właśnie nowe technologie staną się naszym pracodawcą. Coders House jest tego dowodem. Firma, nie tylko w Polsce, rozwija się w błyskawicznym tempie, a jej apetyt na podbój technologicznego rynku wciąż rośnie. Choć wrocławskie przedsiębiorstwo już jest symbolem innowacji, wierzy, że to dopiero początek jego drogi. Jak mówi Paulina Woźniak: – Przyszłość to nasza teraźniejszość.

Obserwując dotychczasowe dokonania Coders House, nie ma co do tego najmniejszych wątpliwości.

Anna Knapek

SYMBOL 2019 – LAUREAT

LEK-AM stawia na rozwój

Przemysł farmaceutyczny zawsze jest jednym z najbardziej innowacyjnych przemysłów, dlatego że stale musi doskonalić produkcję i wprowadzać nowe elementy

W Polsce obecnie większość leków, które są przyjmowane przez pacjentów, to leki generyczne, a ponad połowa dostępnych leków-wytwarzana jest na terenie Polski. W dużej części są to produkty firmy LEK-AM. Przedsiębiorstwo Farmaceutyczne LEK-AM jest jednym z największych i najnowocześniejszych krajowych wytwórców produktów leczniczych i suplementów diety. Produkcja odbywa się według wytycznych dobrej praktyki wytwarzania GMP. Zakład w Zakroczymiu, jako jeden z nielicznych, był budowany od samego początku przy wsparciu wyłącznie polskiego kapitału.

– Obecnie zakład wyposażony jest w ultranowoczesne linie do wytwarzania zarówno stałych doustnych form, tj. tabletek czy kapsułek twardych, jak i proszków do inhalacji. Kontrola jakości odbywa się w nowoczesnych laboratoriach posiadających zaawansowaną aparaturę do kontroli substancji czynnych, pomocniczych, materiałów opakowaniowych i wyrobów gotowych. System zapewnienia jakości podlega okresowej kontroli Głównego Inspektoratu Farmaceutycznego oraz częstym audytom prowadzonym przez zewnętrzne firmy – mówi **Arkadiusz Hejduk, dyrektor ds. badań i rozwoju Przedsiębiorstwa Farmaceutycznego LEK-AM.**

W Zakroczymiu znajduje się także dział badawczo-rozwojowy spółki, posiadający odrębne laboratoria, w których pracuje około 30 wysoko wykwalifikowanych specjalistów, nierzadko ze stopniem doktora. Spółka inwestuje rocznie około 30 mln zł w projekty badawcze, których głównym celem jest wprowadzanie innowacji produktowej i procesowej. Część z nich dotyczy procesów wewnętrznych, istotnych dla podniesienia efektywności produkcji, ale niektóre z nich są pionierskie w skali europejskiej, a nawet światowej. Są to np. badania kliniczne związane z terapią zaburzeń snu i regulacją wewnętrznego rytmu wydzielania hormonu melatoniny, badania skuteczności i bezpieczeństwa nowych leków podawanych drogą wziewną w postaci proszku do inhalacji lub aerozolu, czy badania w kierunku opracowania spersonalizowanej terapii w niektórych schorzeniach, gdzie poza odpowiednio dobraną dawką leku pacjent otrzyma skuteczne i tanie narzędzie diagnostyczne oraz specjalny aplikator ułatwiający podanie odpowiedniej dawki. Opracowane rozwiązania są na bieżąco patentowane, a wyniki badań publikowane są w czasopismach naukowych o wysokim wskaźniku cytowań (tzw. *impact factor*). Prace badawcze prowadzone są we współpracy z uczelniami medycznymi, technicznymi oraz ekspertami klinicznymi.

Przedsiębiorstwo Farmaceutyczne LEK-AM jest więc najlepszym przykładem polskiej nowoczesnej firmy farmaceutycznej, zdolnej do wprowadzania innowacji i kreowania jakości na najwyższym, światowym poziomie. Dobra kondycja firmy, stały rozwój i ekspansja na rynki zagraniczne stanowią poważny wkład w umocnienie krajowego sektora farmaceutycznego i polskiej gospodarki. Owa jakość przekłada się jednak przede wszystkim na codzienne życie pacjentów, którzy dla LEK-AM są najwyższym priorytetem.

Anna Knapek

LEK-AM po raz czwarty otrzymał tytuł Symbol, tym razem za stałe poszukiwanie innowacyjności w obszarze rozwoju, produkcji i kontroli leków, a także konsekwentnie realizowaną strategię rozwoju. W imieniu firmy nagrodę odebrała Danuta H. Jakubowska, rzecznik prasowy firmy LEK-AM (w środku), na zdjęciu z Joanną Drzazga-Lisiecką, wydawcą „Monitora Biznesu" i Jakubem Lisieckim, redaktorem naczelnym

SYMBOL 2019 – LAUREAT

Kształcenie na najwyższym poziomie

Rozwój medycyny wymusza na uczelniach medycznych coraz to wyższe standardy kształcenia. Przykładem takiej jednostki jest Państwowa Medyczna Wyższa Szkoła Zawodowa w Opolu

PMWSZ w Opolu jako uczelnia zawodowa specjalizuje się w kształceniu wyższych kadr medycznych. Postęp w naukach medycznych jest tak duży i szybki, że edukacja w tym obszarze musi być oparta o programy nauczania uwzględniające najnowsze wyniki badań naukowych i nowoczesną infrastrukturę. Taką bazę stanowi Centrum Symulacji Medycznych opolskiej uczelni. Zaawansowane technologiczne fantomy odwzorowują wiernie warunki rzeczywiste pracy pielęgniarki czy położnej.

– Na podstawie naszych doświadczeń został opracowany międzynarodowy projekt „Interdyscyplinarność, wielokulturowość oraz praca z pacjentem w sytuacji niestandardowej w kontekście prowadzenia zajęć dydaktycznych w dziedzinie nauk medycznych i nauk o zdrowiu w Centrach Symulacji Medycznej", który otrzymał finansowanie w ramach projektów Partnerstwa Strategiczne w sektorze szkolnictwa wyższego, Współpraca na rzecz innowacji i wymiany dobrych praktyk – mówi **dr hab. Tomasz Halski, rektor Państwowej Medycznej Wyższej Szkoły Zawodowej w Opolu.**

Drugi przykład innowacyjnego kształcenia to „Program kształcenia studentów uczelni medycznych (i nauk o zdrowiu) z zakresu leczenia zachowawczego dysfunkcji mięśni dna miednicy" tworzonego w ramach tego samego programu. Wymienione dwa projekty realizują konsorcja uczelni polskich, włoskich, hiszpańskich, bułgarskich i czeskich, w których PMWSZ w Opolu jest liderem. W uczelni są także realizowane projekty naukowe, np. „Oddziaływanie jonów żelaza z białkiem szoku cieplnego B1", który uzyskał finansowania w ramach konkursu NCN SONATA 14.

Sonia Platajs-Szefer

Sala do ćwiczeń z fantomami

Nowoczesna siedziba PMWSZ w Opolu

SYMBOL 2019 – LAUREAT

Okiełznać technologie OLED

Prof. Przemysław Data z Katedry Fizykochemii i Technologii Polimerów Politechniki Śląskiej prowadzi nowatorskie badania nad technologią OLED, która niebawem wyprze całkowicie popularną dotychczas technologię nieorganicznych urządzeń LED

Głównym celem projektu jest stworzenie tanich źródeł oświetlenia OLED. Największym wyzwaniem w przypadku tej technologii są niezwykle wysokie koszty takich produktów dyktowane ich niestabilnością oraz faktem, że używanie tego typu oświetlenia generuje dużą ilość energii cieplnej. O ile nieorganiczne diody LED są odporne na temperaturę, to organiczne – niestety nie, co wywołuje ich szybką degradację. Aby rozwiązać ten problem, naukowcy z zespołu **prof. Przemysława Daty** opracowują bardziej wydajne emitery, aby straty energii w postaci ciepła były mniejsze, oraz implementują do wnętrza OLED-ów aktywne organiczne układy chłodzące. Dzięki temu można błyskawicznie zmniejszyć ilość wydzielanego ciepła, a ponadto sam zespół chłodzący będzie skonstruowany z tych samych elementów co dioda organiczna. Zaowocuje to z jednej strony oszczędnością podczas procesu wytwarzania, z drugiej – umożliwieniem regulacji temperatury.

– Syntezujemy nowe emitery TADF i RTP, tak aby zrozumieć relację między tymi dwoma mechanizmami emisji, ponieważ są one współzawodniczące, a zatem powinny wzajemnie się wykluczać. My tymczasem potrafimy stworzyć takie cząsteczki, które generują oba typy emisji. To pozwoli rozwiązać problem z organicznym oświetleniem, które będzie elastyczne, cieńsze i tańsze, a co najważniejsze – lepiej odwzoruje światło białe z mniejszą szkodliwością dla wzroku – wyjaśnia prof. Przemysław Data.

Do tej pory udało się uzyskać emitery RTP, których emisja jest kilka rzędów szybsza niż w typowych emiterach. Ma to olbrzymie znaczenie, ponieważ przy zastosowaniu emiterów w diodach luminescencyjnych emisja nie może być długożyjąca, z uwagi na wydajność diody. Naukowcom udało się opracować emitery RTP, które nie zawierają metali ciężkich. Przełożyli wyniki swoich prac na diody elektroluminescencyjne, wykonali już serię związków i diod elektroluminescencyjnych, które na bazie tej emisji w fosforescencji wykazują znacząco wyższą wydajność niż obecne materiały opisane w literaturze.

Prof. Przemysław Data mocno akcentuje też pragnienie stworzenia warunków do nauki o ogniwach optoelektronicznych, tak aby przygotowywać studentów pod kątem działalności wdrożeniowej z zakresu elektroniki organicznej i nauczyć ich, w jaki sposób przygotować takie ogniwa samodzielnie. W związku z tym naukowiec już myśli o stworzeniu oddzielnego kompleksu dydaktyczno-laboratoryjnego dedykowanego badaniom nad materiałami przyszłości.

Równie wiele uwagi profesor poświęca również Sieci Naukowo-Badawczej Excilight, a zatem zaimplementowaniu emiterów ekscypleksowych do diod elektroluminescencyjnych. Emitery ekscypleksowe były uważane niegdyś za czynnik zmniejszający wydajność organicznych diod elektroluminescencyjncyh (OLED).

– Jak się okazało, w koncepcji tej brakowało jedynie odpowiedniego podejścia i to właśnie nam udało się wykazać, że można wyprodukować niezwykle efektywne diody elektroluminescencyjne przy jednoczesnym wykorzystaniu emiterów ekscypleksowych. Ekscypleks to materiał heterodimeryczny, który jest formowany w stanie wzbudzonym, zaś jego istnienie jest generowane poprzez zestawienie dwóch materiałów o różnej charakterystyce donorowo-akceptorowej. Gdy dochodzi do ich połączenia, właściwości samego układu ekscypleksowego są odmienne od materiałów składowych, można zatem cechy emiterów ekscypleksowych modyfikować w dowolny sposób – dodaje prof. Przemysław Data. Bezpośrednimi beneficjentami opracowywanej technologii są wszystkie nowatorskie aspekty elektroniki, oświetlenia, elektroniki ubieralnej czy też po prostu giętkiej. Przyszłością jest tu możliwość instalowania chociażby czujników do mierzenia ciśnienia czy temperatury w odzieży, jak również zastosowanie tego typu emiterów pod kątem wykorzystywania energii wytwarzanej przez człowieka – np. użycia wytwarzanego przez nas ciepła do ładowania sprzętów, których używamy.

Joanna Gulewicz

Projekt „Novel, highly efficient TADF, RTP emitters for organic light emitting diodes" jest realizowany w ramach programu First TEAM Fundacji na rzecz Nauki Polskiej współfinansowanego ze środków UE pochodzących z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój

Dr hab. inż. Przemysław Data, prof. Politechniki Śląskiej z Symbolem Synergii Nauki i Biznesu podczas uroczystej gali Symbol 2019 w Katowicach

SYMBOL 2019 – LAUREAT

Z przemysłem za pan brat

Wydział Technologii Chemicznej Politechniki Poznańskiej od ponad 50 lat słynie z doskonałego przygotowania studentów do startu na rynku pracy, zarówno od strony teoretycznej, jak i praktycznej

Na wydziale prowadzone są studia na 4 kierunkach: technologia chemiczna, inżynieria chemiczna i procesowa, technologie ochrony środowiska oraz inżynieria farmaceutyczna. Wszystkie kierunki pozwalają na uzyskanie stopnia doktorskiego. Technologia chemiczna jest prowadzona również w języku angielskim, co pozwala z jednej strony doskonale przygotować studentów do mocnego startu na międzynarodowym rynku pracy, z drugiej zaś – otwiera wydział na międzynarodową wymianę akademicką.

Niebagatelne znaczenie dla rozwoju jednostki ma realizacja projektów unijnych. Tu warto wspomnieć przede wszystkim o tym z programu POWER – Program Operacyjny Wiedza-Edukacja-Rozwój. Projekt dotyczący staży studentów w przemyśle dzięki dofinansowaniu otwiera dla stażystów olbrzymie perspektywy rozwoju, jak chociażby kontynuacji nauki poprzez doktoraty wdrożeniowe. Wydział jest otwarty na wszelkie formy współpracy ze środowiskiem przemysłowym.

– Organizując nowy kierunek kształcenia, czyli inżynierię farmaceutyczną, posiłkowaliśmy się w dużej mierze konsultacjami z konkretnym środowiskiem tego sektora, starając się stworzyć kierunek, który będzie kształcił nie tylko od strony teoretycznej, ale przede wszystkim wyposaży studentów w komplet ściśle określonych umiejętności, oczekiwanych przez konkretne firmy, jak chociażby GlaxoSmithKline, Bayer AG czy PHYTO PHARM – akcentuje **prof. dr hab. inż. Krzysztof Alejski, dziekan wydziału.**

Studenci wydziału należą do najzdolniejszych i najbardziej ambitnych spośród podobnych wydziałów w skali Polski. Angażują się w działalność wielu kół naukowych i regularnie otrzymują stypendia ministerialne.

Joanna Gulewicz

Dr hab. inż. Mariusz Ślachciński, prodziekan ds. nauki (z prawej) odbiera Symbol Synergii Nauki i Biznesu od Jakuba Lisieckiego, red. nacz. „Monitora Biznesu" i dr hab. Katarzyny Bilińskiej, prof. Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach

SYMBOL 2019 – LAUREAT

Rozwój jako partnerska wymiana myśli

Zakład Chemii i Biochemii Klinicznej Katedry Chemii i Biochemii Medycznej Uniwersytetu Medycznego w Łodzi jest znany na całym świecie z synergicznego łączenia wielodziedzinowej globalnej myśli naukowej, pozwalającego wypracowywać najlepsze rozwiązania

Kierownik katedry, prof. dr hab. n. med. Ireneusz Majsterek, swoje zainteresowania badawcze rozpoczął od badań nad białaczką, gdzie problemem były onkogenne kinazy tyrozynowe. Jako uczestnik międzynarodowych badań eksperymentalnych, które miały na celu wykazanie efektywności inhibitorów skierowanych przeciwko fuzyjnej kinazie BCR/ABL, bardzo szybko doszedł do wniosku, że prym w każdym podejściu badawczym musi wieść harmonijne łączenie dotychczas zdobytej wiedzy z innowacjami technologicznymi i naukowymi z całego świata.

– Takie podejście bardzo szybko skłoniło mnie do podjęcia badań w kierunku terapii celowanej i to właśnie ona jest w tej chwili wiodącym kierunkiem rozwojowym całego zakładu – wyjaśnia prof. Ireneusz Majsterek.

Niezwykle bogata działalność naukowa profesora jest widoczna przede wszystkim poprzez działania interdyscyplinarne, czyli aktywne łączenie synergistycznych dziedzin z pogranicza nanotechnologii, biologii molekularnej oraz medycyny. W trakcie swojej działalności naukowej prowadził m.in. badania dla National Institutes of Health (NIH) oraz National Aeronautics and Space Administration (NASA). Na przestrzeni ostatnich lat zakład pod kierownictwem prof. Ireneusza Majsterka zrealizował ponad 20 projektów, w tym Narodowego Centrum Badań i Rozwoju (NCBR), Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (MNiSW) oraz Narodowego Centrum Nauki (NCN). Zespół naukowców stawia przede wszystkim na ponadnarodową wymianę myśli naukowej oraz łączenie badań przedklinicznych i klinicznych.

Zrównoważony rozwój jako perspektywa

Rewolucyjne okazało się nowe podejście do proponowanej terapii, które nie skupia się już wyłącznie na czynnikach ryzyka związanych z występowaniem danej choroby, lecz na badaniach ukierunkowanych na terapii celowanej i projektach dedykowanych konkretnym modelom działania i racjonalnym projektowaniu leków.

– Przez wiele lat skupialiśmy się na tym, co jest widoczne klinicznie w sposób bezpośredni, umykało nam natomiast to, co dotyczy zdrowia psychicznego czy zrównoważonego rozwoju, a zatem harmonijnego funkcjonowania człowieka w zmieniających się warunkach środowiskowych. Zrównoważony rozwój to w tej chwili kluczowe pojęcie, wokół którego koncentrujemy swoje działania naukowe, tak by brać pod uwagę pełne spektrum czynników wpływających na kondycję pacjenta – akcentuje naukowiec.

Prof. Ireneusz Majsterek jest również członkiem prezydium przyznającego granty na Uniwersytecie Medycznym w Łodzi, a ponieważ przez wiele lat pełnił także funkcję przewodniczącego Komisji ds. Rozwoju Młodych Naukowców oraz dziekana studiów anglojęzycznych, precyzyjnie potrafi określać najważniejsze kroki, które pozwolą młodym ludziom realizować własne pasje.

– Młodzi naukowcy mają w tej chwili nieprawdopodobne możliwości rozwoju, zwłaszcza w kontekście programów unijnych czy standardów technologicznych. Mogą rozwijać się w każdym kierunku i my wychodzimy im naprzeciw. Stawiamy na międzynarodowe programy wymiany, praktyk i staży studenckich oraz prężną współpracę z całym otoczeniem naukowym i gospodarczym. Mamy niezwykle utalentowanych, a przede wszystkim ambitnych młodych ludzi. Staramy się stworzyć im najlepsze warunki do rozwoju. Prężnie rozwijają się tutaj koła naukowe, jak np. SKN Medycyny Molekularnej MEDSELF, czy właśnie dedykowane międzynarodowemu gronu studenckiemu Biomedical Engineering Student's Science Club – tłumaczy profesor.

Nowe spojrzenie na synergię myśli naukowej

Zespół naukowy kierowanay przez prof. Ireneusza Majsterka przez wiele lat prowadził badania koncentrujące się na terapiach przeciwnowotworowych, ale w ostatnich latach pojawił się nowy kierunek – choroby neurodegeneracyjne oraz choroby związane z zaburzeniami psychicznymi. Wieloletnia współpraca ze znaczącymi na arenie międzynarodowej naukowcami i klinicystami zaowocowała przełomowymi badaniami z zakresu jaskry, neuropatii cukrzycowej czy choroby Alzheimera.

Do zespołu projektu realizowanego w ramach grantu NCN Harmonia: Inhibitory zależne od stresu ER kinazy PERK jako potencjalne nowe podejście w terapii choroby Alzheimera dołączyła **dr Wioletta Rozpędek** jako **specjalista z zakresu neurofizjologii i biologii eksperymentalnej.** Jej prace przyniosły zupełnie nieoczekiwane odkrycia i otworzyły nowe ścieżki badawcze, a jej przełomowe badania w związku z przygotowywaniem pracy doktorskiej ogniskującej się właśnie na chorobie Alzheimera całkowicie zrewolucjonizowały dotychczasowe podejście do tej problematyki.

– Bardzo aktywnie w ostatnim czasie koncentrujemy się również na badaniu inhibitorów kinazy PERK, zarówno w chorobach nowotworowych, jak też w jaskrze, realizowanym w ramach grantu NCN OPUS: Wykorzystanie nowych niskocząsteczkowych inhibitorów w zależnym od kinazy PERK szlaku UPR dla leczenia jaskry pierwotnej otwartego kąta. Zbliżamy się do zakończenia badań w modelu *in vitro* i przygotowujemy się do realizacji eksperymentów w modelu *in vivo* – wyjaśnia dr Wioletta Rozpędek.

Ważnym kierunkiem jest też gałąź myśli naukowej związanej z problematyką komórek macierzystych i ich wykorzystania w terapii. Bioreaktor do ciągłej hodowli komórek macierzystych to innowacyjne przedsięwzięcie rozwijane wspólnie w zespole naukowców Uniwersytetu Medycznego oraz Politechniki Łódzkiej. Odpowiada ono na rosnącą potrzebę zastosowania w medycynie komórek macierzystych, te pozyskiwane bowiem z krwi pępowinowej nie stanowią wystarczająco skutecznego zabezpieczenia. W przypadku osób dorosłych, gdy niejednokrotnie należy taką terapię powtarzać, zapotrzebowanie na autologiczne komórki macierzyste pacjenta jest znacznie wyższe i to właśnie interdyscyplinarny zespół z udziałem prof. Ireneusza Majsterka opracował rozwiązanie, które umożliwi kompleksową terapię komórkową dla każdego pacjenta, bez względu na wiek czy liczbę powtórzeń.

– Jestem kierownikiem naukowym powstającego właśnie olbrzymiego przedsięwzięcia Uniwersytetu Medycznego, jakim jest utworzenie MOLecoLAB, potężnego kompleksu naukowo-badawczego, którego celem jest umożliwienie interdyscyplinarnym zespołom naukowym nieograniczonego rozwoju w zakresie realizacji międzydziedzinowych przedsięwzięć – mówi prof. Ireneusz Majsterek. – Trzeba spojrzeć na rozwój jak na partnerską, ponadnarodową, interdyscyplinarną wymianę myśli naukowej. Tylko taka optyka może generować innowacje i rewolucjonizować naukę, a właśnie to podejście stoi u podstaw każdego z naszych działań.

Joanna Gulewicz

Prof. dr hab. n. med. Ireneusz Majsterek (z prawej) i dr Wioletta Rozpędek odbierają Symbol Synergii Nauki i Biznesu od Jakuba Lisieckiego, red. nacz. „Monitora Biznesu" podczas uroczystej gali w Katowicach

SYMBOL 2019 – LAUREAT

Medycyna regeneracyjna 4.0

Dr hab. Ewa Zuba-Surma, prof. UJ z Wydziału Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii Uniwersytetu Jagiellońskiego opracowuje innowacyjną technologię przeciwdziałającą postępowi choroby zwyrodnieniowej stawów

Projekt pn.: „Opracowanie zoptymalizowanych metod leczenia uszkodzeń tkankowych w oparciu o innowacyjne kompozyty oraz mezenchymalne komórki macierzyste i ich pochodne u pacjentów z chorobami cywilizacyjnymi" (BioMiStem) realizowany w ramach programu STRATEGMED III uzyskał dofinansowanie ze środków Narodowego Centrum Badań i Rozwoju (NCBR).

Głównym założeniem projektu jest wypracowanie nowych strategii terapii choroby zwyrodnieniowej stawów, opartych o zmodyfikowane komórki macierzyste o zwiększonym potencjale regeneracyjnym oraz biofunkcjonalizowane rusztowania biomateriałowe zapewniające komórkom środowisko do wzrostu, co zwiększa jednocześnie ich potencjał regeneracyjny.

– *Model przedkliniczny dowiódł, że preparaty komórkowe, które opracowaliśmy i na które otrzymaliśmy certyfikację ze strony* European Medicine Agency, *dają obiecujące efekty pod kątem regeneracji ubytków chrzęstno-kostnych* in vivo. *Wyselekcjonowaliśmy też najkorzystniejsze podłoża sprzyjające różnicowaniu się komórek mezenchymalnych w kierunku chrząstki i kości* – podkreśla **dr hab. Ewa Zuba-Surma, prof. UJ, kierownik projektu.**

Kolejnym etapem badań będzie opracowanie technologii opartej o pęcherzyki zewnątrzkomórkowe wydzielane przez komórki macierzyste. Odpowiadają one za proregeneracyjny efekt parakrynny, a zatem wydzielają substancje, które mogą stymulować procesy naprawcze, co pozwoli w wielu przypadkach zaproponować pacjentom terapię eliminującą aplikację samych komórek.

– *Sporym wyzwaniem było opracowanie metody efektywnej krioprezerwacji pęcherzyków, która umożliwi ich bezpieczne przechowywanie, ale już wiemy, jak to robić, dzięki współpracy z naukowcami z Wydziału Chemii UJ* – akcentuje naukowiec.

Faza kliniczna projektu rozpocznie się w lipcu, a jego finalizacja została przewidziana na koniec przyszłego roku. Projekt otworzył wiele ścieżek związanych z rozwijaniem nowych technologii w nim zidentyfikowanych.

Innym działaniem, w które zaangażowana jest prof. Ewa Zuba-Surma, jest projekt pn.: „Optymalizacja złożonych biokompatybilnych rusztowań opartych o grafen oraz zdefiniowane populacje komórek macierzystych dla celów regeneracji tkanek", w tym układu sercowo-naczyniowego, realizowany w programie SYMFONIA 3 z Narodowego Centrum Nauki.

Bardzo istotne są także badania dotyczące efektywności pęcherzyków zewnątrzkomórkowych z komórek macierzystych modyfikowanych genetycznie, jako nośników mikroRNA o działaniu proangiogennym i kardiomiogennym, skupiające się na ich badaniu pod kątem przenoszenia mikroRNA, czyli regulatorowych cząsteczek RNA wpływających na regulację ekspresji różnych genów. Jak wykazała badaczka, nadekspresja wybranych mikroRNA w samych pęcherzykach pozawala wpływać na funkcje innych komórek i zwiększać ich potencjał angio- czy kardiogenny, co może zostać wykorzystane w przyszłości dla celów aplikacyjnych w medycynie.

Joanna Gulewicz

Dr hab. Ewa Zuba-Surma, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego (z prawej) odbiera Symbol Synergii Nauki i Biznesu od Jakuba Lisieckiego, red. nacz. „Monitora Biznesu" i dr hab. Katarzyny Bilińskiej, prof. Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach

SYMBOL 2019 – LAUREAT

Fotokataliza od nowa

Prowadzona przez prof. dr. hab. Wojciecha Macyka Grupa Fotokatalizy, funkcjonująca na Wydziale Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego, jest rozpoznawalna w całej Polsce. Prestiż i rangę wiodącego zespołu badawczego w swojej dziedzinie zagwarantowały Grupie jej kompetencje i szeroka współpraca międzynarodowa i krajowa

Grupa Fotokatalizy liczy obecnie blisko 20 osób, zarówno studentów, doktorantów i młodych doktorów z Polski, jak też z innych krajów. **Kierownik grupy, prof. dr hab. Wojciech Macyk,** wiele lat poświęcił na badania naukowe za granicą, m.in. we Włoszech czy Japonii, ale przede wszystkim w Niemczech, gdzie zdobywał mistrzowskie szlify i skąd przeszczepił na grunt nauki polskiej innowacyjne spojrzenie na badania dotyczące fotokatalizy.

– Wiem, jak ważna jest mobilność naukowa i dyskusje z najlepszymi specjalistami w dziedzinie, dlatego też zachęcam studentów i doktorantów do aktywnego, a nie biernego uczestnictwa w międzynarodowych konferencjach – akcentuje prof. Wojciech Macyk.

Owocem takiego podejścia jest bogata działalność naukowa grupy. Do zakresu problemów opracowywanych przez zespół należą od niedawna prace związane z polsko-chińskim projektem SHENG, współfinansowanym ze środków Narodowego Centrum Nauki. Głównym celem projektu jest redukcja dwutlenku węgla w układach fotokatalitycznych, a zatem wykorzystanie energii słonecznej do redukcji CO_2 i w konsekwencji do syntezy paliwa lub cennych związków organicznych. Opracowywany system będzie naśladował fotosyntezę, czyli układ, w którym energia słoneczna jest konwertowana w energię chemiczną. Przykładem takiego „paliwa słonecznego" może być metanol: w procesie jego spalania można wykorzystać energię zmagazynowaną podczas fotokatalitycznej redukcji dwutlenku węgla.

– Możliwość przeprowadzenia pełnej reakcji jest niezwykle wymagająca ze względu na niskie wydajności i wysoki wkład energetyczny całego procesu. Z naszego punktu widzenia znacznie bardziej obiecująca jest karboksylacja fotokatalityczna, a więc konwersja dwutlenku węgla do związków organicznych o większej wartości niż paliwa. Obecnie właśnie na tym się skupiamy. Nasze badania są nastawione na zrozumienie i ulepszenie procesów, w których można zamienić energię słoneczną w energię wiązań chemicznych – wyjaśnia prof. Wojciech Macyk.

Badania realizowane w ramach projektu mogą poprawić wydajność konwersji dwutlenku węgla i przyczynić się do powstania produktów organicznych o wyższej wartości niż metanol.

Do ważniejszych kierunków badawczych Grupy Fotokatalizy należą również prace realizowane w ramach projektów OPUS 10 i TEAM, których kierownikiem jest prof. Wojciech Macyk. Głównym celem tych prac jest synteza fotokatalizatorów o właściwościach dedykowanych dla projektowanych procesów, jakimi są np. utlenianie zanieczyszczeń wody i powietrza czy redukcja wody do wodoru. Naukowcy chcą zrozumieć, w jaki sposób zmiana struktury półprzewodnika może wpływać na jego reaktywność. Przy okazji tworzą niezbędne narzędzia, które pozwolą wyznaczać najważniejsze parametry fizykochemiczne tych materiałów.

– Kluczowe dla zaistnienia w świecie nauki jest myślenie perspektywiczne, stawianie sobie ambitnych celów i otwarcie na współpracę z otoczeniem biznesowym. Udało mi się zbudować ambitny, kompetentny i utalentowany zespół naukowców, którzy precyzyjnie określają priorytety badawcze i nie boją się wyzwań. Myślę, że właśnie ta odwaga sprawia, że odnosimy sukcesy – podsumowuje naukowiec.

Joanna Gulewicz

Grupa Fotokatalizy z Wydziału Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego

Fot.: Kasidid Yaemsunthorn

SYMBOL 2019 – LAUREAT

Myślą nieszablonowo

Problematyka odnawialnych źródeł energii to obecnie wiodący temat w globalnym dyskursie gospodarczym. To właśnie wrażliwość na zmiany klimatyczne i problemy środowiskowe jest kluczową wartością dla sulechowskiego Centrum Energetyki Odnawialnej Sp. z o.o.

Spółka powstała na Uniwersytecie Zielonogórskim jako odpowiedź na potrzebę tworzenia infrastruktury wspierającej najnowocześniejsze technologie wykorzystywane w odnawialnych źródłach energii oraz synergizowania wiedzy naukowej z przedsiębiorczością.

– Spółka została powołana z myślą o transferze technologii bezpośrednio ze świata nauki do świata przedsiębiorstw. Jesteśmy również wsparciem dla kadry naukowej w zakresie wdrażania ich pomysłów w gospodarce. Komercjalizujemy badania z zakresu pozyskiwania, przetwarzania i dystrybuowania energii, w szczególności tej odnawilanej – **wyjaśnia Radosław Grech, prezes zarządu CEO Sp. z o.o.**

Przedsiębiorstwa zwracające się do firmy oczekują wsparcia w konkretnych obszarach technologicznych. Firma specjalizuje się w opracowywaniu i rozwijaniu produktów i innowacji technologicznych oraz projektowaniu ich ulepszeń, gwarantujących klientowi przewagę na rynku. Dodatkowym elementem jest proces audytingu, który pozwala poznać firmom ich potrzeby energetyczne i środowiskowe.

– Wspieramy klienta na każdym etapie procesu technologicznego: od koncepcji do opracowania i wdrożenia konkretnego produktu, proponując rozwiązania dedykowane ściśle określonym dziedzinom przemysłu. Sukces klienta jest naszym sukcesem, a prawdziwe wyróżnienie to wiedza, że zaproponowane przez nas rozwiązania przyczyniły się do rozwoju partnerów. Motto firmy to: „zmień sposób, w jaki szukasz rozwiązań", a proponowane przez nas pomysły często są nieszablonowe, a zarazem kluczowe dla powodzenia danego projektu – sumuje Radosław Grech.

Joanna Gulewicz

Radosław Grech, prezes CEO Sp. z o.o. odbiera Symbol Synergii Nauki i Biznesu 2019 podczas Gali Finałowej w Katowicach

SYMBOL 2019 – LAUREAT

Fizyka, astronomia, informatyka stosowana

Fizyka we współpracy z najlepszymi ośrodkami na świecie. Najlepszej jakości obserwacje pierwszego obiektu spoza Układu Słonecznego. Sztuczna inteligencja w medycynie, projektowaniu i grach wideo – tak w skrócie przedstawia się pole zainteresowań badawczych naukowców Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej Uniwersytetu Jagiellońskiego

W Instytucie Fizyki im. Mariana Smoluchowskiego prowadzone są badania naukowe z zakresu wszystkich działów współczesnej fizyki doświadczalnej i teoretycznej, a także biofizyki i nauki o materiałach. Do najważniejszych obszarów zainteresowań naukowych pracowników instytutu należą teoretyczna i doświadczalna fizyka cząstek elementarnych i fizyka jądrowa, astrofizyka teoretyczna i kosmologia, fizyka powierzchni, kryształy czasowe i teoria układów złożonych, a także nowoczesne metody obrazowania medycznego. Wchodzące w skład instytutu Laboratorium Mikroskopii Elektronowej (SEM) i Laboratorium Spektroskopii Mas Jonów Wtórnych (ToF-SIMS) są na ostatnich etapach uzyskiwania akredytacji. Instytut współpracuje też z wieloma europejskimi ośrodkami naukowymi, w tym z CERN, a także z wieloma firmami z sektora nowych technologii, instytucjami finansowymi oraz jednostkami służby zdrowia. Pracownicy instytutu kształcą także nauczycieli, współpracując ze szkołami i organizując co roku wiele imprez popularyzujących naukę, jak np. Noc Naukowców, Akademia Fizyki czy Eksperyment Łańcuchowy.

Niezywkle ważne są prace realizowane w Obserwatorium Astronomicznym UJ, gdzie prowadzi się badania z wielu dziedzin astronomii i astrofizyki. Pracownicy biorą udział w międzynarodowych projektach, takich jak m.in. budowa Cherenkov Telescope Array (CTA) – układu teleskopów działających jako wielki detektor wysokoenergetycznych cząstek kosmicznych czy paneuropejski interferometr radiowy – LOw Frequency ARray (LOFAR).

Również małe zespoły badawcze mogą poszczycić się osiągnięciami na skalę światową – tu wymienić należy uzyskanie najlepszej jakości danych obserwacyjnych pierwszego obiektu (asteroidy) pochodzącego spoza Układu Słonecznego. Rozważania teoretyczne z kolei za cel obierają przede wszystkim symulacje numeryczne – zarówno zagadnienia ewolucji Wszechświata, jego wczesnych etapów, jak też fundamentalnych praw fizyki, działających w warunkach kosmicznych (gęstości, temperatury, ciśnienia) nieosiągalnych w ziemskich laboratoriach.

Wyniki prac regularnie są publikowane w renomowanych czasopismach specjalistycznych, jak i prestiżowych czasopismach o szerokim naukowym oddziaływaniu (Nature, Science).

Zakład Technologii Informatycznych zaangażowany jest w tworzenie inteligentnych systemów informatycznych posiadających zdolność uczenia się, pozyskiwania *(Data Mining)* i generowania wiedzy *(Knowledge Mining)*, oraz ich praktyczne zastosowanie w rozwiązywaniu rzeczywistych problemów. Dziedziny zainteresowań badawczych członków zakładu to przede wszystkim stosowana analiza danych, uczenie maszynowe, rozpoznawanie wzorców, badanie sieci przypadkowych, biometria, czy zastosowanie inteligentnych systemów w bioinformatyce.

Niezwykle doniosłe znaczenia mają także badania naukowe prowadzone w Zakładzie Projektowania i Grafiki Komputerowej. Obejmują takie zagadnienia jak: innowacyjne projektowanie inżynierskie wspomagane komputerowo, języki wizualne, ontologie i wnioskowanie w projektowaniu, grafowa reprezentacja wiedzy i transformacje grafowe, ewolucyjne metody generowania rozwiązań projektowych oraz algorytmy automatycznej hp-adaptacji. Zakład bierze też udział w grantach dydaktycznych upowszechniających wiedzę i umiejętności z zakresu interaktywnej komunikacji wizualnej wśród studentów krakowskich uczelni.

Zakład Technologii Gier prowadzi ożywioną działalność naukową na pograniczu różnych dyscyplin. Poruszane tematy to m.in. oparte o najnowsze technologie kart graficznych oprogramowanie dla budowanego nowatorskiego pozytronowego tomografu emisyjnego J-PET, wirtualna rzeczywistość, okulografia, informatyka afektywna, realistyczne symulacje ciał fizycznych, sieci neuronowe. Część badań w trzech zakładach informatycznych prowadzona jest w ramach grantów NCN i we współpracy z firmami w ramach grantów NCBR i bonów na innowację.

Joanna Gulewicz

Dr hab. Jacek Zejma, prodziekan ds. studiów (z prawej) odbiera *Symbol Synergii Nauki i Biznesu* od Jakuba Lisieckiego, red. nacz. „Monitora Biznesu" i dr hab. Katarzyny Bilińskiej, prof. Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach

SYMBOL 2019 – LAUREAT

Kształcenie z wizją

Wyższa Szkoła Ekologii i Zarządzania w Warszawie to jedna z najchętniej wybieranych uczelni niepublicznych w Polsce. O tym, co stoi za sukcesem z rektorem, dr Moniką Madej rozmawia Joanna Gulewicz

Co składa się na sukces WSEIZ jako Symbolu Nowoczesnego Kształcenia 2019?

WSEiZ ma już 25 lat doświadczenia na rynku edukacyjnym. Wyróżnia nas oferta edukacyjna, doskonali wykładowcy-praktycy, dobra lokalizacja i nowoczesna infrastruktura. Stawiamy na kształcenie praktyczne, uważamy, że absolwent WSEiZ oprócz teorii powinien otrzymać także solidne przygotowanie do zawodu, dbamy zatem, by edukacja opierała się nie tylko na przekazywaniu wiedzy teoretycznej, ale także na praktycznym przygotowaniu do wykonywania przyszłej profesji.

Innowacyjne kształcenie to domena uczelni. Jakie działania musiały zostać przedsięwzięte, by być odpowiedzią na potrzeby studenta i rynku pracy?

Zmieniający się rynek pracy i zmiany w ustawodawstwie o szkolnictwie wyższym spowodowały, że na prowadzonych przez nas kierunkach zmodyfikowaliśmy programy studiów, wprowadzając praktyczny profil kształcenia. W dopasowaniu się do zaistniałych zmian pomogli nam członkowie Rad Pracodawców – przedstawiciele sfery biznesu, instytucji i organizacji społecznych oraz administracji publicznej. Stale monitorujemy zmieniające się wymogi rynku pracy, dzięki czemu szybko i elastycznie możemy dopasować ofertę do zaistniałych potrzeb.

Jesteście państwo jedną z najchętniej wybieranych uczelni w Warszawie. Co kryje się za sukcesem?

Jako jedni z pierwszych wprowadziliśmy kierunki techniczne, takie jak architektura krajobrazu, architektura wnętrz, budownictwo, wzornictwo, informatyka, mechanika i budowa maszyn, ochrona środowiska czy zarządzanie i inżynieria produkcji. Jesteśmy jedyną uczelnią w kraju, która na Wydziale Architektury proponuje kandydatom możliwość kształcenia na kierunkach związanych z dziedziną nauk inżynieryjno-technicznych i dziedziną sztuki, czyli: architekturze, architekturze krajobrazu, architekturze wnętrz, budownictwie czy wzornictwie.

Niebagatelne znaczenia dla rozwoju WSEIZ ma także realizacja projektów unijnych. Na które działania uczelnia stawia w najbliższych latach?

Obecnie wdrażamy dwa projekty z funduszy UE: „E-usługi w WSEiZ" oraz „Nowoczesny Program Rozwoju WSEiZ w Warszawie". Przedmiotem pierwszego z nich jest realizacja e-usług, dzięki którym wprowadziliśmy nowe i usprawniamy obecnie świadczone drogą elektroniczną usługi. Celem projektu jest także uzyskanie interoperacyjności aplikacji, poprawa zarządzania i uzyskanie oszczędności w realizacji procesów administracyjnych. W ramach drugiego projektu otworzyliśmy w tym roku nowy kierunek studiów – informatyka. Program zakłada także szereg kursów i szkoleń dedykowanych zarówno studentom, jak i pracownikom dydaktycznym.

Jakie są dalsze plany związane z rozwojem uczelni?

W nadchodzącym roku akademickim planujemy poszerzyć ofertę edukacyjną o kolejne studia drugiego stopnia na kierunkach budownictwo oraz architektura krajobrazu. Plany te są wypadkową współpracy WSEiZ z otoczeniem gospodarczym. To przedsiębiorcy związani z uczelnią zwrócili naszą uwagę na brak specjalistów w tym zakresie. Badamy również potrzeby uruchomienia nowych studiów podyplomowych, w tym roku zaowocowało to powstaniem kierunków: rysunek i malarstwo oraz BIM – Building Information Modeling. ■

dr Monika Madej, rektor WSEIZ (z prawej) odbiera Symbol Nowoczesnego Kształcenia od Jakuba Lisieckiego, red. nacz. „Monitora Biznesu" i dr hab. Katarzyny Bilińskiej, prof. Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach

EUROSYMBOL 2019 – LAUREAT

Art In Energy zdobywa EuroSymbol 2019

Tytuł w kategorii EuroSymbol Innowacji zdobyła w tym roku spółka Art In Energy – start-up technologiczny, który odpowiada na potrzeby branży kolejowej w Polsce

Podczas gali finałowej programu Symbol 2019 wyróżnienie za innowacyjną technologię odebrał **Arkadiusz Błoch, prezes zarządu Art In Energy Sp. z o.o.**

– Jesteśmy wciąż głodni nowych wyzwań. Nie zamierzamy spoczywać na laurach. Myślimy o ciągłym rozwoju. Już teraz utworzyliśmy biuro projektowe, w latach 2020/2021 planujemy wdrożenie nowego projektu ukierunkowanego na wzrost bezpieczeństwa eksploatacji linii kolejowych. A wyróżnienia, których jesteśmy laureatem, jak choćby EuroSymbol Innowacji 2019, pokazują, że obraliśmy dobry kierunek, który chcemy kontynuować – powiedział Arkadiusz Błoch, odbierając nagrodę.

Miliardy złotych inwestowane obecnie w Polsce w rozwój i modernizację linii kolejowych wymuszają na wyspecjalizowanych w poszczególnych branżach firmach wdrożenie technologii, które pozwalają na zwiększenie tempa realizacji zleceń przy możliwie najniższych kosztach. Odpowiedzią na to wyzwanie jest spółka Art In Energy. Firma zajmuje się kompleksową modernizacją sieci trakcyjnej, posługując się nie stosowaną jeszcze przez nikogo nowoczesną technologią jej pozycjonowania. Pozwala ona na optymalizację kosztów realizacji zleceń, a zarazem niweluje uszkodzenia infrastrukturalne przy jednoczesnym obniżeniu czasu potrzebnego na ich realizację o ok. 20%. Jest to usługa budowlana, polegająca na precyzyjnym wyznaczeniu punktu podwieszenia liny trakcyjnej. Projekt powstał ze środków Unii Europejskiej, a jego koszt opiewał na kwotę ponad 12 mln zł.

– Technologia, którą wykorzystujemy, to *novum* na rynku. Działamy szybciej, taniej, jesteśmy bardziej mobilni, ponieważ nasz sprzęt porusza się w ruchu drogowym. Po pierwszych latach funkcjonowania widzimy, jak bardzo ta innowacyjna metoda była potrzebna, szczególnie teraz, kiedy kolej jest na etapie wzmożonych prac modernizacyjnych – mówi Arkadiusz Błoch.

Pierwszym dużym obsługiwanym przez firmę zleceniem była elektryfikacja linii nr 68 pomiędzy Lublinem a Stalową Wolą. Innymi projektami realizowanymi przez Art In Energy Sp. z o.o. jest modernizacja sieci trakcyjnej na odcinkach Warka – Radom, Koluszki – Słotwiny, a także stacji kolejowej w Rzeszowie czy mostu Gdańskiego w Warszawie.

Art In Energy realizuje strategię nowoczesnych rozwiązań. Celem zarządu spółki jest umacnianie pozycji na rynku oraz ciągłe poszerzanie swojej oferty o nowe rozwiązania pozwalające zwiększyć bezpieczeństwo w ruchu kolejowym. Utworzone w 2019 r. biuro projektowe to jeden z kroków milowych przyjętej strategii. Planowane kolejne projekty pozwolą firmie na pozyskanie nowych gałęzi rynku, co przełoży się na jeszcze bardziej kompleksową obsługę realizowanych zleceń.

Michał Woźniakowski

Arkadiusz Błoch, prezes zarządu Art In Energy Sp. z o.o. podczas gali finałowej Symbol 2019

SYMBOL 2019 – LAUREAT

Lublin – stolica innowacji

Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie to jeden z wiodących ośrodków dydaktycznych. O tym, dlaczego tak ważne w szkolnictwie wyższym jest innowacyjne podejście do kształcenia z mgr Teresą Bogacką, kanclerzem WSEI, rozmawia Joanna Gulewicz

Jesteście państwo laureatem Symbolu Nowoczesnego Kształcenia 2019. Czym jest dla pani to wyróżnienie?

Symbol Nowoczesnego Kształcenia jest dla mnie i dla Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji ważnym wyróżnieniem. Samo słowo „symbol" daje nam poczucie bycia wzorem do naśladowania. Nowoczesne kształcenie wymaga nowoczesnego podejścia. Jednak w kontekście szkolnictwa wyższego nie jest to takie jednoznaczne. Zmiany na rynku pracy, w gospodarce, sygnały od otoczenia biznesowego, w którym kierunku ma zmierzać edukacja nie zawsze idą w parze z wymogami formalnymi i systemem edukacji w Polsce, który w wielu przypadkach nie nadąża za trendami. Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie od początku istnienia konsekwentnie stawia na praktyczne podejście do procesu studiowania. Innowacyjność w nazwie nie była przypadkowa. Jako jedni z pierwszych skupiliśmy się na tworzeniu kierunków studiów z udziałem pracodawców, co od początku dawało gwarancję, że student kończący naukę w WSEI znajdzie pracę. Po 20 latach śmiało mogę powiedzieć, że ta koncepcja była jedynym słusznym rozwiązaniem, które od tamtego czasu stale procentuje, widzimy to przede wszystkim po losach naszych absolwentów i różnych statystykach mówiących o tym, że 95–97% z nich pracuje.

Kształcić w sposób innowacyjny, a zarazem kompleksowy to nie lada wyzwanie – jak udaje się od lat realizować te zamierzenia?

Mogłabym odpowiedzieć na to pytanie jednym słowem – współpraca. To słowo klucz. Współpraca zarówno z otoczeniem biznesowym, akademickim, ale również z samymi studentami na każdej płaszczyźnie. Otoczenie biznesowe daje wsparcie merytoryczne, zgłasza swoje potrzeby i wymagania co do przyszłych pracowników, przyjmuje na praktyki, staże i wspiera praktycznie. Współpraca z otoczeniem akademickim to przede wszystkim słuchanie głosu doświadczonych praktyków profesorów, młodej kadry wnoszącej świeżość i wlewającej zapał do wspólnych przedsięwzięć ze studentami, a wreszcie kontakt z nimi samymi, pomoc i doradztwo pracowników administracji i akademickich na każdym etapie procesu nauczania. Myślę, że dzięki temu udaje nam się kreować innowacyjne metody i narzędzia kształcenia i jednocześnie inicjować nowatorskie rozwiązania wielu problemów pojawiających się na rynku edukacyjnym i rynku pracy.

WSEI jest jedną z najchętniej wybieranych przez młodych ludzi uczelni niepublicznych. Co zdaniem pani wpływa na tak dobrze ugruntowaną pozycję?

To prawda, kandydatów na studia w WSEI z roku na rok przybywa. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego (MNiSW) na swojej stronie internetowej podało wyniki rekrutacji na studia w rozpoczętym niedawno roku akademickim 2019/2020. Z opracowania wynika, że Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie znalazła się w ścisłej czołówce najczęściej wybieranych uczelni niepublicznych. Na studia niestacjonarne I i II stopnia w WSEI zapisało się ponad 2200 osób, dzięki czemu uczelnia znajduje się w pierwszej 10 najpopularniejszych niepublicznych szkół wyższych w Polsce. Ugruntowana i stabilna pozycja to z jednej strony cenna wartość, do której dążyliśmy przez wiele lat i z której jesteśmy dumni, z drugiej jednak nie jest to w naszych planach etap końcowy. Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji jest w tym miejscu właśnie dlatego, że nigdy się nie zatrzymujemy. Ciągły rozwój i doskonalenie w różnych obszarach sprawia, że możemy się dziś pochwalić określonymi osiągnięciami, ale myślami wybiegamy w przyszłość planując i realizując kolejne działania. To jest klucz do naszego sukcesu.

Od lat jesteście państwo jednym z liderów, jeśli chodzi o pozyskiwanie funduszy unijnych – dlaczego realizacja projektów unijnych jest tak ważna i jak wpływa na rozwój WSEI?

Realizacja projektów jest bardzo ważna, ponieważ dzięki funduszom z Unii Europejskiej możemy wprowadzać w życie nasze bardzo ambitne plany i wizje, bez których nie bylibyśmy innowacyjni. Kilkadziesiąt stron zająłby tekst opisujący zrealizowane projekty w WSEI. Uczelnia przez blisko 20 lat uzyskała z różnego rodzaju projektów zewnętrznych ponad 220 mln zł. Myślę, że najlepszym przykładem do zobrazowania wartości realizowanych projektów są nowo utworzone bezpłatne kierunki studiów i laboratoria. W styczniu 2019 r. oddaliśmy do użytkowania Monoprofilowe Centrum Symulacji Medycznej za ponad 3 miliony złotych. Uczelnia w 2019 r. uruchomiła nowe kierunki kształcenia: Informatykę II stopnia, Zarządzanie II stopnia, Mechatronikę I stopnia i Pedagogikę przedszkolną i wczesnoszkolną – studia magisterskie. Zmodernizowane zostały od podstaw programy studiów I i II stopnia o profilu praktycznym. W bieżącym roku akademickim 2019/2020 utworzyliśmy też nową formę kształcenia stacjonarnego – studia dualne. Osoby uczące się na nich część zajęć odbywają na uczelni, przyswajając niezbędną wiedzę akademicką, a równolegle zdobywają wiedzę praktyczną bezpośrednio u pracodawcy. Studia dualne to obecnie jedna z najbardziej oczekiwanych przez pracodawców form studiowania. Realizujemy ją właśnie dzięki pozyskanym na ten cel funduszom unijnym.

Dr hab. Mirosław J. Jarosz, prof. nadzw. WSEI, prorektor ds. nauki WSEI (z prawej) odbiera *Symbol Nowoczesnego Kształcenia* od Jakuba Lisieckiego, red. nacz. „Monitora Biznesu" i dr hab. Katarzyny Bilińskiej, prof. Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach

Regularnie aktualizujecie Państwo ofertę dydaktyczną, wprowadzając nowe kierunki czy specjalności – jakie nowości zostały wprowadzone w ostatnim czasie, by spełnić oczekiwania rynku pracy i samych studentów i które z nich cieszą się największym zainteresowaniem?

W roku akademickim 2019/2020 w ofercie edukacyjnej uczelni znalazło się aż 18 bezpłatnych toków studiów na kierunkach: pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna – 5 letnie studia magisterskie, ekonomia, transport, mechatronika oraz studia dualne na czterech kierunkach: administracja, finanse i rachunkowość, informatyka i zarządzanie. Tym, co nas wyróżnia na tle innych uczelni niepublicznych jest również ilość bezpłatnych miejsc i system stypendialny, dzięki czemu w WSEI bezpłatnie studiuje ponad 1200 osób (studia finansowane są z EFS). Największe zainteresowanie wzbudzały w tym roku: pielęgniarstwo, bezpieczeństwo wewnętrzne, psychologia, logistyka, oraz kierunki na studiach dualnych.

Jakie są dalsze plany związane z rozwojem uczelni?

Dla nas, oprócz komfortu studiowania, który chcemy stale podnosić, ważne jest też to, by nasi studenci tworzyli jedność, byli grupą identyfikującą się ze swoją uczelnią. Myślę, że to się udaje i wciąż chcemy nad tym pracować. Oprócz uczelni prowadzimy liceum mistrzostwa sportowego oraz liceum informatyczne, skąd większość absolwentów podejmuje naukę właśnie na WSEI. Obecnie szukamy miejsca, gdzie mogłaby powstać bursa dla naszych uczniów spoza Lublina. Dla Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji chcemy uzyskać status akademii i móc przeprowadzać przewody doktorskie. To oznacza podniesienie rangi uczelni. Skoro przez niecałe 20 lat udało się tak wiele, myślę, że zrealizujemy także i ten cel. ■

e-jakość – ODKRYCIE ROKU 2019

ZCB Owczary podbija rynek

Innowacyjne technologie wymagają na początkowym etapie dużych nakładów finansowych. ZCB Owczary wdraża swoje rozwiązania dzięki unijnemu wsparciu

Budowa nowego zakładu produkcyjnego to jedno z najważniejszych i największych przedsięwzięć producenta pustaków ceramicznych z Owczar. Tę bardzo dużą inwestycję zrealizował on z unijną pomocą, w ramach poddziałania 3.2.1 „Badania na rynek" Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój (POIR) 2014–2020. Projekt o nazwie „Wdrożenie innowacyjnej technologii suszenia ceramiki budowlanej umożliwiającej produkcję pustaka o najniższym współczynniku przewodzenia ciepła" został wyceniony na ponad 49 mln zł. Dofinansowanie unijne w wysokości przekraczającej 17, 9 mln zł pozwoliło firmie znacznie zmniejszyć nakłady własne na to przedsięwzięcie.

Bezkonkurencyjna oferta

Oferta POIR jest skierowana przede wszystkim do mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw oraz start-upów. Beneficjenci mogą uzyskać dotację na nawet 70% wartości projektu. W ramach poddziałania 3.2.1 „Badania na rynek", na wsparcie mogą liczyć projekty polegające na wdrożeniu wyników prac badawczo-rozwojowych przeprowadzonych przez firmę samodzielnie, na jej zlecenie lub przez nią zakupionych. W tym przypadku firma ZCB Owczary, w ramach własnego działu B+R, opracowała unikatową technologię suszenia produktów ceramicznych. Umożliwia ona produkcję pustaka o najniższym współczynniku przewodzenia ciepła na ścianę o grubości 25 cm. Celem tego projektu jest podniesienie innowacyjności i konkurencyjności – nowy zakład pozwoli wprowadzić na rynek znacznie ulepszone wyroby.

Zakład produkcyjny ZCB Owczary

– Przy ubieganiu się o dofinansowanie unijne istotną kwestią jest ustalenie zakresu inwestycji. By to ustalić, musieliśmy oszacować wielkość hali, co z kolei jest determinowane technologią, jaką chcemy wdrażać. Dużym wyzwaniem w dzisiejszych czasach jest również dokonanie wstępnej wyceny inwestycji, która będzie realizowana w ciągu kilku lat, przy dość dynamicznie zmieniających się stawkach za materiały budowlane. Przygotowując się do takiego projektu mamy zatem wiele niewiadomych – tłumaczy **Rafał Stępień, współwłaściciel ZCB Owczary.**

Blisko natury

Producent z Owczar nieustannie ulepsza proces produkcji pustaków o jak najwyższej jakości. Nowoczesne technologie, w które firma inwestuje od lat, już w znacznym stopniu pomagają automatyzować proces produkcji pustaków, dzięki czemu przebiega on szybciej, a koszt wytwarzania produktów jest coraz niższy. W efekcie już dziś ich ceny są porównywalne, a nawet niższe od innych produktów budowlanych. Firma wiele uwagi poświęca również zagadnieniom środowiskowym – oprócz tego, że pustaki są w pełni ekologiczne, sam ich proces produkcji jest coraz bardziej przyjazny naturze.

Podstawowym materiałem wykorzystywanym do produkcji pustaków ceramicznych jest glina (łupki kajprowe) wydobywana w kopalniach, co prowadzi do degradacji gruntów. Po zakończeniu tego procesu, zgodnie z obowiązującym prawem, ZCB Owczary prowadzi pełną rekultywację naruszonych terenów, przywracając pierwotną jego rzeźbę. W efekcie na obszarach niedawno użytkowanych przez producenta z Owczar dziś można cieszyć się przyrodą, a nawet uprawiać ziemię. Firma podjęła decyzję o stopniowym zmniejszaniu emisji CO_2 zgodnie z dyrektywą Unii Europejskiej. Nowa technologia pozwoliła na rezygnację z wysokoemisyjnych nagrzewnic węglowych do suszenia wyrobów.

Jacek Bies

Nowoczesne pustaki w europejskim standardzie

O najbardziej innowacyjnych pustakach w branży budowlanej oraz o rozwoju przedsiębiorstwa z Rafałem Stępniem, współwłaścicielem Zakładu Ceramiki Budowlanej „Owczary" R.E.R. Stępień Sp.J., rozmawia Jacek Bies

ZCB Owczary w ubiegłym roku świętował swój kolejny jubileusz – 40 lat działalności na rynku ceramiki budowlanej. Jaka jest historia firmy?

Historia cegielni w Owczarach jest znacznie dłuższa, bo sięga aż XVIII wieku, kiedy na tych terenach, ze względu na występowanie rzadkich iłów kredowych, zaczęto produkować pierwsze cegły. Po dawnych zakładach niewiele się zachowało do dziś. Na ich miejscu powstała nowa cegielnia, prowadzona przez rodzinną spółkę. Założył ją w 1978 r. Lech Stępień, mój ojciec. Od 2000 r. zarządzam firmą razem z bratem Robertem i od tej pory konsekwentnie realizujemy wspólne plany rozwoju.

Jakie były główne etapy rozwoju w ostatnich dekadach?

Rozbudowa zakładu, zmiana technologii, zakup nowoczesnego parku maszynowego i wprowadzanie na rynek nowych wyrobów. Obecnie naszą produkcję opieramy na surowcu wydobywanym we własnych kopalniach. Od dwóch dekad istotnie zmieniliśmy technologię produkcji poprzez zakup nowoczesnego parku maszynowego, utworzonego przez najwyższej klasy urządzenia – w większości niemieckie. Dzięki niej oraz klasie surowca uzyskujemy wysoką jakość ceramiki. W 2002 r. ruszyliśmy z budową nowego zakładu produkcyjnego. Najistotniejszą wówczas innowacją było zastąpienie pieca kręgowego typu Hoffman nowoczesnym piecem tunelowym. Nasz zakład, składający się z wydziałów przerobu i formowania masy, suszarni i pieca tunelowego, jest dziś całkowicie zautomatyzowany, a wszystkie procesy produkcyjne są sterowane komputerowo. Inwestycję zrealizowaliśmy we współpracy z Łódzką Agencją Rozwoju Regionalnego i przy wykorzystaniu środków z Unii Europejskiej, w ramach programu Wzrost Konkurencyjności Przedsiębiorstw. Dzięki tym zmianom znacznie podnieśliśmy jakość naszych wyrobów oraz zwiększyliśmy produkcję w stosunku do cegielni, którą prowadził nasz ojciec – aż czterdziestokrotnie.

Zarządzanie poszczególnymi procesami nie byłoby jednak możliwe bez zastosowania szeregu procedur, które wypracowaliśmy w ostatnich latach. Oprócz Zakładowego Systemu Kontroli Produkcji uruchomiliśmy dodatkowe procedury kontroli dokumentowane odpowiednimi raportami opisującymi poszczególne partie sprawdzanych wyrobów. Dysponujemy również własnym laboratorium, gdzie kontroluje się m.in. wytrzymałość i mrozoodporność.

Jaka jest zdolność produkcyjna firmy?

Maksymalne moce przerobowe zakładu sięgają 380 ton gotowego produktu, czyli 32,5 tys. sztuk pustaków ceramicznych dziennie. Jest to materiał, który pozwala zbudować ok. 15 domów jednorodzinnych. Z kolei nasz nowy zakład produkcji pustaków, z bardzo nowoczesną i unikatową suszarnią, którego realizacja właśnie dobiega końca, od przyszłego roku powiększy moce produkcyjne ZCB Owczary aż o tysiąc ton gotowego produktu dziennie. W sumie będziemy więc dostarczać materiał, z którego można postawić nawet ok. 50 domów w ciągu dnia. To potężna skala.

Czym się charakteryzują produkty ZCB Owczary?

Nasze pustaki wyróżniają się przede wszystkim wysokim oporem cieplnym, czyli niskim współczynnikiem przewodzenia ciepła, który jest bardzo istotnym parametrem ceramiki budowlanej. Każdy etap produkcji, począwszy od wydobycia surowca, poprzez jego sezonowanie, przerób, formowanie, suszenie, wypał, pakowanie i dostarczanie do klienta, podlega ścisłej kontroli według procedury Zakładowego Systemu Kontroli Jakości. To nas utwierdza w przekonaniu o wysokiej, powtarzalnej jakości i wytrzymałości naszych produktów. Ponadto stale inwestujemy w badania i atesty oraz staramy się rozwijać naszą ofertę.

Czy któryś z państwa produktów wyróżnia się szczególnie?

Owszem, jednym z naszych flagowych projektów jest wysoko drążony, ultracieplły pustak ceramiczny TERMOton P+W 25 DIAMENT, o wymiarach 325 x 250 x 235 mm i współczynniku przewodzenia ciepła λ = 0,170 W/mK, którego innowacyjność została potwierdzona złotym medalem Budma 2015. Ten pustak, który na rynku jest obecny już od czterech lat, moim zdaniem może śmiało konkurować z najnowocześniejszymi wyrobami producentów zagranicznych. Jego produkcja to proces niewiarygodnie wymagający. Aby osiągnąć wysoki stopień poryzacji, wykorzystuje się w nim elektroniczny system precyzyjnego dozowania wagowego, a nie, jak w większości podobnych fabryk, objętościowego. Na jakość finalnego produktu ma również wpływ doskonałość surowca. Nasz zakład, jako jedyny w Polsce, wykorzystuje na skalę wielkoprzemysłową do produkcji wyrobów ściennych ił kamionkowy, zapewniający ponadprzeciętne parametry – niską nasiąkliwość i wysoką wytrzymałość oraz – wynikający z tego – niespotykany dotychczas w Polsce współczynnik przewodnictwa cieplnego na wspomnianym już poziomie λ=0,170 W/mK. To najbardziej innowacyjny pustak w branży ceramicznej, o 40% lepiej izolujący od wyrobów konkurencyjnych.

A strategia działania spółki…?

…to przede wszystkim innowacje i modernizacje. W ostatniej dekadzie zrealizowaliśmy sporo przedsięwzięć mających na celu unowocześnienie produkcji, tak aby powstające w zakładach pustaki spełniały coraz wyższe parametry jakości, przy jednoczesnej minimalizacji negatywnego wpływu procesu produkcyjnego na środowisko. W ten sposób firma nie tylko sukcesywnie umacnia swoją pozycję rynkową, lecz także przyczynia się do rozwoju technologii budowlanej w Polsce. Bardzo dużą wagę przywiązujemy do doskonalenia się i zdobywania wiedzy. Realizujemy to przez system szkoleń pracowników.

Jakie są kluczowe plany na najbliższe lata?

Osiągnięte przez nas wyniki niezmiernie cieszą wszystkich zaangażowanych w rozwój ZCB Owczary, niemniej, aby utrzymać się na rynku jako nowoczesna cegielnia produkująca niezwykle skomplikowane produkty o najwyższych parametrach, które wyznaczają kierunki rozwoju na tle europejskim, potrzebne są inwestycje oraz ciągłe podnoszenie umiejętności i możliwości technologicznych.

Sumiennie realizujemy te cele, jesteśmy na etapie budowy kolejnego, ultranowoczesnego zakładu produkcyjnego. Powstaje on dzięki wsparciu Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego – pełna nazwa projektu to „Wdrożenie innowacyjnej technologii suszenia ceramiki budowlanej umożliwiającej produkcję pustaka o najniższym współczynniku przewodzenia ciepła". Celem projektu jest podniesienie innowacyjności i konkurencyjności spółki poprzez budowę nowego zakładu produkcyjnego, w którym wdrożone zostaną wyniki prac B+R (działu badawczo-rozwojowego), co umożliwi wprowadzenie na rynek nowych i znacząco ulepszonych produktów. Dzięki nowej fabryce planujemy wdrożenie kolejnego hitu z segmentu premium: pustaka ceramicznego TERMOton P+W 25 DIAMENT PLUS, charakteryzującego się współczynnikiem przewodzenia ciepła na poziomie niespotykanym dotąd na rynku krajowym. Ekologicznymi owocami nowej inwestycji będzie ograniczenie zużycia energii elektrycznej na tonę wypalonego wyrobu w procesie suszenia nawet o 50% w porównaniu do istniejącego zakładu, oraz jednostkowe ograniczenie zużycia energii cieplnej o 20%.

Nasz zakład w ostatniej dekadzie przeszedł szereg modernizacji i unowocześnień. Zapewniamy, że to jeszcze nie koniec naszych działań mających na celu podniesienie jakości i parametrów produkowanych przez nas wyrobów – jesteśmy dumni, że to właśnie ZCB Owczary przyczynia się do rozwoju rynku budowlanego w Polsce.

Czy rynek budowlany nad Wisłą przeżywa dobrą passę?

Ostatnie lata były bardzo dobre dla branży. Koniunktura nadal trwa, aczkolwiek obserwujemy lekkie ochłodzenie rynku. Wynika to przede wszystkim z deficytu rąk do pracy wśród firm deweloperskich. W efekcie wiele budów startuje z opóźnieniem. Głośno mówi się także o problemach dużych firm budowlanych, które, nie mogąc liczyć na waloryzację zleceń na roboty drogowe czy kolejowe, zaczynają realizować inwestycje po kosztach lub nawet poniżej progu opłacalności. Jednocześnie rosną zatory płatnicze w branży. Mimo tych niepokojących sygnałów uważam, że sytuacja nadal jest dość korzystna. Duży wpływ na nowe zlecenia ma bowiem rynek mieszkaniowy, gdzie popyt utrzymuje się na wysokim poziomie, co zachęca wielu deweloperów do realizacji kolejnych projektów. ■

SYMBOL 2019 – LAUREAT

Innowacje w geotechnice

O nowoczesnym i innowacyjnym podejściu do realizacji celów oraz planach na przyszłość z Andrzejem Porszke, prezesem AP Geotechnika Sp. z o.o. Sp.k., rozmawia Adrian Morel

Firma została w tym roku wyróżniona Symbolem Innowacji. Ile to dla państwa znaczy?

Jest to znakomite podsumowanie naszych dotychczasowych działań, wysiłku i serca włożonego w pracę. Symbol umacnia nas w poczuciu, że pracujemy nad czymś, co ma sens, jest przyszłościowe i użyteczne.

Czym zatem obecnie żyje AP Geotechnika?

Sukces projektu, który zakończyliśmy latem tego roku, zmotywował nas do napisania drugiego wniosku dotyczącego badań materiałów odpadowych z hutnictwa stali. Chcemy wprowadzić na rynek nową metodę badawczą żużli stalowniczych i wielkopiecowych, która będzie unikatowa w skali całego świata. Do tej pory takie rozwiązanie nie zostało opracowane. Projekt wymagać będzie wielu badań, porównań i doświadczeń, jednak jestem dobrej myśli, ponieważ część formalną już przeszliśmy bez zastrzeżeń. Nową metodę badawczą wprowadzimy do portfolio jako stały element. Dzięki temu podniesiemy prestiż i oddźwięk ekonomiczny naszej firmy.

Czym projekt będzie się wyróżniał?

Mówimy tu o pewnej metodyce badawczej. Żużle stalownicze czy wielkopiecowe mają taką właściwość, że gdy są świeże, to zwiększają swoją objętość i strukturę. Istnieją pewne metody, które pozwalają oszacować zmiany objętościowe żużli, jednak są bardzo niedokładne i czasochłonne. Proces badawczy trwa około miesiąca, a w procesach budowlanych tak długie oczekiwanie na wynik to przepaść. Mamy nadzieję, że stworzymy taką metodę badawczą, dzięki której w przeciągu 3–4 dni będziemy w stanie dokładnie oszacować, jak zmieni się objętość danego materiału. Do realizacji celu użyjemy metod mineralogicznych i chemicznych. Mamy szansę stworzyć nową metodykę badawczą, która może też skutkować jednym lub dwoma patentami. Przy projekcie współpracujemy z Katedrą Geologii Stosowanej Politechniki Śląskiej.

Poza tym projektem rodzą się dodatkowe pomysły?

Oczywiście. Chcemy rozwinąć segment geologii w naszej firmie oraz dokupić kilka unikatowych w skali kraju sprzętów wiertniczych, takich jak wiertnice czy sondy CPTU, które posłużą do pobierania próbek z większych głębokości. W niedalekiej przyszłości planujemy też stworzyć małe urządzenie gąsienicowe, które będzie potrafiło przedostawać się w ciasne zakamarki, poruszać po schodach i zdalnie wykonywać odwierty pod starymi, rewitalizowanymi budynkami. Do tej pory powstały jedynie urządzenia wielkogabarytowe, które nie są w stanie wszędzie dotrzeć. Chcemy zaistnieć w tym segmencie z zupełnie nową technologią, która rozwiąże problem z ograniczonym dostępem do niedostępnych miejsc.

Doświadczenie firmy też mówi wiele.

To prawda. Współpracujemy z największymi firmami budowlanymi w kraju, takimi jak Budimex, Strabag i innymi. Ponadto posiadamy potężne zaplecze merytoryczne w postaci wsparcia uczelni, szczególnie politechnik. Dzięki przetartym ścieżkom w dużych instytutach badawczych potrafimy rozwiązywać wszelkie problemy naszych klientów. Synergia nauki i biznesu u nas sprawdza się doskonale. ■

Andrzej Porszke, prezes AP Geotechnika Sp. z o.o. Sp.k. odbiera Symbol Innowacji 2019

SYMBOL 2019 – LAUREAT

Napędzamy rynek rolniczy

Produkty Atlántica Agrícola są towarami pierwszego wyboru w ponad 60 krajach na całym świecie

Listopad tego roku był dla suwalskiego przedsiębiorstwa miesiącem szczególnym. Zaangażowanie w rozwój firmy, współpraca profilowana pod kątem konkretnych odbiorców, stałe poszerzanie portfela klientów – wszystko to poskutkowało uzyskaniem tytułu Symbolu Nowoczesnego Rolnictwa 2019.

– Dla naszej firmy jest to ogromne wyróżnienie. Nagroda utwierdza nas w świadomości, że mimo ogromu podmiotów działających na konkurencyjnym rynku to właśnie Vitera Polska stała się Symbolem. Będąc czołowym dostawcą wyrobów Atlántica Agrícola, wychodzimy do odbiorców z produktami pierwszego wyboru, które bazują na jakości i skuteczności. Między innymi właśnie ten czynnik generuje nasz stały rozwój – mówi **Romuald Wołyniec, prezes zarządu Vitera Polska Sp. z o.o.**

Co przekłada się na sukces spółki? Przede wszystkim jakość oferowanych wyrobów, profesjonalna obsługa na każdym etapie współpracy, wiarygodność i rzetelność. Dla Vitery uprawa roślin w zgodzie z naturą i z troski o naturę to kluczowy cel. Najważniejszym działaniem spółki jest zapewnienie racjonalnych kosztów, a jednocześnie oferowanie rolnikom wysokiej jakości środków odżywiania i wspomagania wzrostu roślin. Nowoczesne, wysokiej klasy produkty importowane z Hiszpanii i nie tylko, dystrybuowane są przez spółkę do Białorusi, Ukrainy, Czech, Słowacji oraz do krajów nadbałtyckich.

Stały rozwój to nie wszystko. Vitera jako czołowy dostawca innowacyjnych, specjalistycznych nawozów ekologicznych i konwencjonalnych dla producentów rolnych, jest zapraszana na wiele branżowych konferencji biznesowych, gdzie poza prezentacją produktów porusza tematy dotyczące sytuacji rynkowych, przyszłości oraz ekologii.

– Zazwyczaj punktem przełomowym jest kryzys. Pokazuje, które spółki są słabo zarządzane, a które potrafią w trudnym okresie odbić się i pójść dalej. Takie sytuacje są bardzo przydatne. W sytuacji kryzysowej eliminowane są słabsze jednostki, a silniejsze pozostają w grze i dalej się rozwijają. W ten sposób na rynku pozostają tylko ci gracze, którzy są naprawdę mocni w tym, co robią – opowiada Romuald Wołyniec.

Oferowane przez suwalskie przedsiębiorstwo produkty, dzięki swojemu innowacyjnemu składowi, wspierają i wzmacniają struktury roślinne odpowiedzialne za odporność na choroby wywoływane przez patogeny chorobotwórcze, jak i szkodniki. Indukują też wzrost wegetatywny i generatywny, w zależności, w którym momencie zostały zastosowane i na jakiej roślinie.

– Chciałbym bardzo podziękować naszym wszystkim partnerom, dystrybutorom i rolnikom, którzy używają produktów Atlántica Agrícola. Dzięki nim utwierdzamy się w przekonaniu, że to, co robimy, podąża we właściwą stronę – sumuje Romuald Wołyniec.

Adrian Morel

Prezes Romuald Wołyniec (z prawej) odbiera nagrodę Symbol Nowoczesnego Rolnictwa 2019 z rąk Jakuba Lisieckiego, red. nacz. „Monitora Biznesu"

SYMBOL 2019 – LAUREAT

Z myślą o ...?

Nastawienie na dobro ubezpieczonych czy na zysk akcjonariuszy? To pytanie, na które musi odpowiedzieć sobie każde towarzystwo ubezpieczeniowe na początku swojej drogi

Większość towarzystw ubezpieczeniowych działających na polskim rynku to podmioty skoncentrowane na uzyskiwaniu zysku dla swoich akcjonariuszy. Są jednak wyjątki – towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych. Przykładem jest TUW „REJENT-LIFE" z Poznania. Towarzystwo powstało z myślą o obsłudze notariuszy oraz ich małżonków. Jego założycielami są Izby Notarialne. Jedynymi klientami, których obsługuje „REJENT-LIFE" są notariusze oraz ich małżonkowie zawierający umowę ubezpieczeniową poprzez złożenie deklaracji członkowskiej oraz opłacenie składki ubezpieczeniowej. Inną podstawową różnicą w działalności tego TUW od innych jest realny wpływ jego członków na sytuację Towarzystwa i jego działań poprzez udział notariuszy w organach statutowych Towarzystwa. Wspomniana zasada wzajemności polega na tym, że Towarzystwo jest nastawione na dobro swoich członków poprzez koszt ubezpieczenia.

– Działamy z myślą o notariuszach oraz ich małżonkach, którzy są naszymi jedynymi klientami. Oferując ubezpieczenia długoterminowe, optymalizujemy nasze przychody oraz koszty, aby móc maksymalnie zadowolić interesy ubezpieczonych. Maksymalizacja świadczeń to główny cel naszej strategii. Bardzo nas cieszy, że jesteśmy zauważani, a przykładem tego jest wyróżnienie w programie Symbol 2019 w kategorii Nowoczesnych Usług Finansowych – mówi Maria Kuchlewska, prezes zarządu Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych „REJENT-LIFE".

Efektywność działalności „REJENT-LIFE" odzwierciedlają coroczne sprawozdania finansowe. Względem komercyjnych TU, „REJENT-LIFE" wyróżnia efektywność działalności lokacyjnej oraz niski poziom kosztów. Tak jak każde towarzystwo ubezpieczeniowe, również „REJENT-LIFE" podlega nadzorowi Komisji Nadzoru Finansowego.

Michał Woźniakowski

Maria Kuchlewska, prezes zarządu Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych „REJENT-LIFE"

SYMBOL 2019 – LAUREAT

Po prostu zwycięstwo

O drodze do sukcesu, wytrwałości w działaniu i obecnej pozycji na rynku opowiada Anna Hanusiak-Tatarska, właściciel firmy Hansped Transport i Spedycja w rozmowie z Michałem Woźniakowskim

Firma powstała już w 1997 r. Co było motywem do działania i jak wyglądały pani początki w branży ?

Motywem do działania był przypadek. Chęć udzielenia pomocy znajomemu, który stawiał pierwsze kroki w tej branży. Miałam już doświadczenie w branży motoryzacyjnej, chociaż nie był to transport drogowy rzeczy realizowany samochodami powszechnie określanymi jako TIR-y. Przez te lata widzę, jak wiele osiągnęliśmy w transporcie i z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że warto było zaryzykować. Zaczynałam od obsługi 30 zleceń miesięcznie, a w tym roku bijemy rekordy, realizując po 1000 transportów niemalże co miesiąc. Dlatego, przytaczając moje słowa z ostatniej gali: to „po prostu nasze zwycięstwo".

Rzeczywiście, to imponujący wzrost. Jak pani to osiągnęła?

Ciężką pracą i zaangażowaniem każdego dnia – moim, a w szczególności moich pracowników, bez nich na pewno bym do tego nie doszła. To oni zawsze stali na pierwszej linii, obsługując klientów w sposób profesjonalny, jednocześnie troszcząc się o nich i dbając o ich potrzeby. Przez te wszystkie lata realizowaliśmy to w sposób żmudny i sumienny, niczym szlifowanie diamentu na brylant. Była to kwestia nawiązania współpracy z przewoźnikami, co do których mogłam mieć pewność, że nie zawiodą i dostarczą ładunek na czas. Ważna jest również umiejętność dostosowywania ceny tak, aby była konkurencyjna, ale też adekwatna do możliwości klienta.

Co obecnie wyróżnia Hansped na tle konkurencji?

Cena, doświadczenie, zaangażowanie – to fundamenty Hanspedu. Do tego dochodzi profesjonalizm całego naszego zespołu połączony z realizacją usługi na najwyższym poziomie. Jesteśmy rzetelnym partnerem z szeroko pojętą etyką w biznesie. Zaufaniem obdarzyli nas najwięksi producenci stali w kraju iw Europie. Jesteśmy gwarantem, że powierzony nam ładunek dostarczymy bezpiecznie i na czas. To nas umacnia i pozwala realizować najbardziej szalone zlecenia. Każdego klienta traktujemy indywidualnie. Wiemy, jak ważna jest informacja, dlatego dbamy o to, aby każdy klient miał pełną wiedzę na i o każdym etapie realizacji transportu. Zaczynaliśmy naszą działalność, realizując transporty na zachód Europy, do takich krajów jak Niemcy, Belgia czy Francja. Do tej pory są to nasze podstawowe kierunki, ale nie zamykamy się na inne. Po 20 latach mogę powiedzieć, że realizujemy transporty na terenie całej Europy. Równie ważnym elementem jest także transport krajowy. Sądzę, że podejmowaliśmy się przewiezienia już prawie wszystkiego, od gwoździ po zabytkowy tramwaj, a nawet śnieg.

Jakie są pani plany na przyszłość?

Nie chcę robić z mojej firmy korporacji. Zależy mi na kontakcie z każdym pracownikiem, a tylko utrzymanie aktualnego zatrudnienia mi na to pozwoli. Mój cel na przyszłość to utrzymanie dotychczasowego wzrostu obrotów i pozyskanie nowych klientów. Jest to możliwe poprzez ciągłe rozszerzanie oferty naszych usług. Mając do dyspozycji naczepy różnego rodzaju, jak: standard, mega, platforma, dłużyca czy coilmulda, wciąż poszerzamy wachlarz dostępnych naczep o kolejne, jak m.in. naczepy dłużycowe dostosowane do przewozu ładunków specjalistycznych o długości do 22 metrów. Wszystko po to, by dorównać wymaganiom klienta i jego potrzebom w transporcie. Aktualnie jesteśmy liderem w przewozie stali, natomiast zależy nam na pozyskaniu klientów spoza branży hutniczej, takich jak branża budowlana, samochodowa, spożywcza czy chemiczna. W dalszym ciągu chcę z całym zespołem podwyższać jakość naszych usług, kwalifikacje – moje i moich pracowników, między innymi przez wprowadzenie certyfikatu ISO. Cały świat idzie do przodu, nie możemy stać w miejscu, tylko ciągłe dążenie do rozwoju pozwala osiągnąć sukces i zostać zauważonym i docenionym.

Skoro mowa o docenieniu: w listopadzie odebrała pani wyróżnienie w programie Symbol 2019 w kategorii Transport i Logistyka. Jakie ma to dla pani znaczenie?

Jest to uhonorowanie ostatnich 20 lat ciężkiej pracy – mojej i całego zespołu. Jest to jeden z etapów budowania wiarygodności firmy i potwierdzenie, że obrało się odpowiednią drogę, że idziemy w dobrym kierunku. Otrzymanie Symbolu 2019 jest dla mnie jako właścicielki firmy bardzo dużym wyróżnieniem, zwieńczeniem naszej pracy, nagrodzeniem wytrwałości w realizacji zadań oraz podsumowaniem niezliczonych decyzji, mniejszych czy większych. Odebranie tego wyróżnienia to jak czerwony pasek na świadectwie i srebrna tarcza w klapie. Jesteśmy otwarci na coraz to nowe wyzwania i głodni dalszych sukcesów, podążając wciąż za naszą myślą przewodnią: „Z NAMI WSZĘDZIE". ■

Anna Hanusiak-Tatarska, właścicielka Hansped Transport i Spedycja Sp.j. podczas uroczystej gali Symbol 2019

SYMBOL 2019 – LAUREAT

Kształtujemy przyszłość

O realizowanych projektach, badaniach i wdrożeniach nowych technologii oraz dalszych planach rozwojowych z Janem Sopą, prezesem zarządu CH4 MOTO, rozmawia Adrian Morel

CH4 Moto jest laureatem Symbolu Innowacji 2019. Czym jest dla państwa to wyróżnienie?

Dla nas jest to przede wszystkim zwieńczenie tysięcy godzin pracy nad zmianą stereotypu, że my, Polacy, niczego nie potrafimy. Z pełną satysfakcją udało mi się przekonać moich pracowników do tego, by zrealizować nasze plany na przekór wszystkiemu. Nagroda jest głównym potwierdzeniem tego, że zrealizowaliśmy nasze założenia. Docenienie sensu naszej pracy dodaje nam skrzydeł do dalszego działania i rozwijania się.

Co wpłynęło na wzrost waszej pozycji rynkowej?

Przede wszystkim 40 lat praktyki i pracy z silnikami. Prowadzenie serwisu samochodowego wysokiej klasy pojazdów, takich jak Audi, Volkswagen czy Porsche, dało nam zupełnie inny sposób myślenia i podejścia do technologii. W całej produkcji energii elektrycznej i cieplnej sercem urządzenia jest silnik. Jesteśmy jedyną firmą w Polsce, która do tematu kogeneracji podeszła od strony silników, gdzie większość firm w branży wywodzi się z elektroniki, elektryki lub osprzętu, a niekoniecznie od bazy silnikowej. Prężnie się rozwijamy, dążymy do sukcesu, wzmacniamy naszą pozycję.

Jakie są dalsze plany rozwojowe?

Wraz z drugim działem naszej firmy, czyli z AUTO PARTNER, pracujemy nad wdrożeniem tzw. eko-ogrzewania, czyli rozwiązaniem problemu z piecami węglowymi. Dział AUTO PARTNER pracuje nad ścieżką uzdatniania gazu pokopalnianego i przystosowania go do parametrów gazu ziemnego, zaś nasza rola skupia się na opracowaniu silnika, który będzie napędem oraz sprężarką dla tego gazu. Nad tym projektem pracujemy już od ponad trzech lat, ukończenie zaplanowane jest na marzec 2020 r.

Jakich efektów możemy się spodziewać?

Na początku roku będziemy wykonywać próby naszych produktów na żywym organizmie. Skupimy się na oczyszczaniu gazu pokopalnianego i sprężymy go za pomocą naszego nowego urządzenia. Takie rozwiązanie pozwoli na to, by domy mieszkalne zasilane były wyłącznie czystym paliwem. ■

Jan Sopa, prezes CH4 MOTO Sp. z o.o. Sp.k., odbiera Symbol Innowacji 2019 podczas gali finałowej

SYMBOL 2019 – LAUREAT

Szacunek ludzi i do ludzi

Rozmowa z Beatą Drzazgą, prezes zarządu BetaMed S.A., właścicielką największej firmy medycznej w Polsce świadczącej usługi opieki długoterminowej w klinice i w domach pacjentów, businesswoman, laureatką licznych nagród, w tym Symbolu Kobiety Sukcesu 2019

Na czym opiera się pani sukces?

Mój sukces osobisty równoważy się z tym zawodowym, bo absolutnie kocham to, co robię. To moja pasja. Dla mnie sukcesem jest więc prężny rozwój mojej firmy. Już ponad 19 lat prowadzę BetaMed i cały czas idę w górę. Aktualnie bardzo cieszę się z tego, że nasza klinika jest już wypełniona „po brzegi" pacjentami. Dla mnie to oznacza, że mamy tylu pacjentów, iloma tylko możemy się zaopiekować i to na najwyższym poziomie. Sukcesem jest to, że mamy tak dobrą pozycję na rynku i markę, która jest rozpoznawalna. Tym samym najważniejsza dla mnie była, jest i będzie jakość. To jest warte podkreślenia. Mamy kolejne firmy, które korzystają u nas z medycyny pracy. Rozwijamy usługi rehabilitacji. Mamy coraz więcej specjalistów i to z najwyższej półki. Dużym zainteresowaniem cieszy się także kolejna moja działalność **Drzazga Clinic – Klinika Laseroterapii i Medycyny Estetycznej.** Klientki cenią sobie wspaniałą obsługę, najnowocześniejszy sprzęt i to, co już wspomniałam – wszechobecną jakość.

W portfolio firm, które należą do pani, znajduje się również Salon Mody „Dono da Scheggia". Czy moda jest dla pani odskocznią?

Nazwałabym to raczej pasją i pokarmem dla duszy. Osobiście czerpię radość z tej działalności, bo nie uważam mody za coś trywialnego, a raczej za dopełnienie naszej osobowości. To również jest bardzo ważne w biznesie. Wizerunek, na który składa się wiele elementów – zarówno wizualnych, jak i tych wewnętrznych. Uważam, że ubiór wysmakowany, modny i z klasą podnosi naszą pewność siebie, co zdecydowanie przydaje się w biznesie. Robimy wraz z pracownikami Salonu coraz więcej pokazów mody. Ostatnio były w Mediolanie, w Monte Carlo, a w lutym planujemy pokaz w Paryżu. Sklep ma już 11 lat, ale cały czas się rozwijamy, poszukujemy nowości, tworzymy inspiracje i to doceniają nasze stałe i nowe klientki.

Czy pani czuje, że inspiruje inne kobiety?

Ciekawe pytanie. Przez skromność powinnam zaprzeczyć, ale brałam ostatnio udział m.in. w spotkaniu organizowanym przez „Forbes Woman", gdzie występowałam jako gość specjalny przed kobietami biznesu w bardzo różnym wieku i na bardzo różnym etapie swojej drogi zawodowej. Zadawały mi dużo pytań, od tych podstawowych, co do prowadzenia działalności, po te bardzo osobiste związane z życiem prywatnym. Szczerze opowiadałam, co przeszłam, na co trzeba się nastawić i na co one również powinny być gotowe. Z uwagą przyglądałam się temu, jak chłonęły wiedzę, którą mogłam się podzielić. Kiedyś nie było takiej możliwości, żeby zapytać kogoś wprost, jak i co zrobić, żeby osiągnąć sukces. Dziś dzięki takim spotkaniom można poszerzać swoje horyzonty, ale też w pewnym stopniu przygotować się na wyzwania, jakie stoją przed przedsiębiorcami. To było wspaniałe doświadczenie. Odpowiadając na pani pytanie: tak, czuję, że inspiruję, nie tylko kobiety, ale również mężczyzn. Moja historia doskonale pokazuje, jak silni ludzie potrafią być i co mogą osiągnąć. Skoro mogę komuś pomoc, nie tylko swoją wiedzą, ale i doświadczeniem, to będę to robiła tak długo, jak tylko będę mogła. Nie traktuję tego jako obowiązek, ale bardzo dużą przyjemność.

Czy jest jakieś spoiwo, które wpływa na osiągnięcie sukcesu?

Oczywiście, że tak. Ciężka praca. Ciężka praca, po kilkanaście godzin dziennie, odpowiedzialność, ale i pokora oraz szacunek do ludzi. Oprócz prowadzenia firmy moim sukcesem są właśnie ludzie. Ci, którzy ze mną współpracują, pacjenci i klienci. Wszystkie te osoby są obdarzane moim ogromnym szacunkiem. Zatrudniam blisko 3000 pracowników. Wiem, że mogę liczyć zarówno na ich lojalność, jak i na wykonywanie swojej pracy z należytą uwagą.

Jest pani przedstawicielką najwyższej ligi biznesowej, bije od pani autentyczność i szczerość. Z czego czerpie pani siłę w codziennej pracy?

Moja firma to moje życie. Jestem autentyczna w tym, co robię, bo kocham to z całego serca. Mam w sobie pasję i motywację, którą z przyjemnością się dzielę. Dlatego bez przerwy się rozwijam. Myślę, że mimo tych 19 lat działaności BetaMed, to dopiero początek. Wiem, że mogę ruszyć jeszcze mocniej do przodu i zrobię to!

Rozmawiała: **Anna Knapek**

SYMBOL 2019 – LAUREAT

Nauka dla rybołówstwa

Prof. dr hab. Lidia Dzierzbicka-Głowacka, kierownik Pracowni Modelowania Procesów Ekohydrodynamicznych w Instytucie Oceanologii Polskiej Akademii Nauk, opracowuje dwie przełomowe platformy informacyjne, które przyczynią się do wzrostu gospodarczego Polski

Projekt WaterPuck – „Modelowanie wpływu gospodarstw rolnych i struktur użytkowania terenu zlewni na przykładzie Gminy Puck na jakość wód lądowych i morskich zlokalizowanych w strefie przybrzeżnej Morza Bałtyckiego" **(www.waterpuck.pl)** jest realizowany w ramach Programu BIOSTRATEG i współfinansowany ze środków NCBR. Bada jakość wód zlokalizowanych w strefie przybrzeżnej i morskiej Morza Bałtyckiego.

– *Głównym zamierzeniem projektu było zbudowanie serwisu informacyjno-predykcyjnego, składającego się z kilku modeli numerycznych oraz kalkulatora dla gospodarstw rolnych. Za jego pomocą rolnicy mogą wyznaczać bilans danego gospodarstwa, a zatem wyliczyć, czy używają odpowiedniej ilości nawozów w stosunku do skali uprawy* – wyjaśnia **prof. Lidia Dzierzbicka-Głowacka, kierownik projektu.**

W ramach projektu skonstruowano odpowiednie modele dla wód powierzchniowych i podziemnych, które na podstawie map będą pokazywały trzydniową prognozę dedykowaną przede wszystkim jednostkom samorządu terytorialnego, które dzięki temu mogą kontrolować ilość zanieczyszczeń dostających się do wód.

Z kolei projekt FindFISH „Numeryczny system prognozowania warunków środowiska morskiego Zatoki Gdańskiej dla rybołówstwa" (**www.findfish.pl**), współfinansowany z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego, za cel obiera pokazanie najkorzystniejszych warunków środowiska, gdzie występują poławiane przemysłowo ryby – przede wszystkim dorsz, śledź oraz szprot. Zbudowanie takiego modułu bazuje na danych zbieranych przez rybaków, które następnie są przekazywane do Instytutu Morskiego Uniwersytetu Morskiego, gdzie na ich podstawie model FISH tworzony jest przez modelarzy z Instytutu Oceanologii Polskiej Akademii Nauk.

Oba projekty mają olbrzymie znaczenie dla połowu przemysłowego i gospodarki żywieniowej.

Joanna Gulewicz

SYMBOL 2019 – LAUREAT

AI i blockchain to nasza codzienność

Krakowski start-up diCELLa za cel postawił sobie wprowadzenie sztucznej inteligencji oraz technologii blockchain do laboratoriów, gdzie często brakuje specjalistycznego, drogiego sprzętu do digitalizacji, analizy, przetwarzania i zabezpieczania danych

Mimo postępu i dużej dynamiki badań biologicznych, niestety tylko niewielki odsetek danych diagnostycznych spod mikroskopu jest archiwizowany w postaci elektronicznej. Uniemożliwia to rzetelną analizę i porównywanie w czasie.

Innowacyjne rozwiązania opracowane przez firmę diCELLa dostarczają gotowy produkt pod kątem m.in. analizy testów cytodiagnostycznych czy przesiewowej analizy histopatologicznej, których opracowanie klasycznymi metodami jest czasochłonne i pracochłonne, zaś dzięki opracowanym algorytmom w ciągu kilku minut można uzyskać wynik analizy.

– *Naszym celem jest stworzenie standardów analizy zdjęć. Zależy nam przede wszystkim na tym, by ułatwić pracę laboranta* – wyjaśnia **dr Aleksandra Kubica-Misztal, prezes zarządu diCELLa Sp. z o.o.**

Algorytmy opracowywane są przy wykorzystaniu najnowszej wiedzy z dziedziny, a następnie udostępniane w portalu internetowym, gdzie każdy użytkownik może przeprowadzić interesującą go analizę. Opracowany przez firmę silnik do analizy obrazów można dowolnie dopasować do potrzeb klienta – zarówno uczelni, instytutów, jak i banków komórek czy laboratoriów diagnostycznych.

Ponadto firma oferuje m.in. aplikacje służące jako systemy do zarządzania laboratoriami i procesami laboratoryjnymi oraz monitorowania badań klinicznych. Produkty te są zabezpieczane technologią blockchain, tak aby mieć pewność, że zawarte w nich dane są rzetelne i autentyczne. Firma właśnie przygotowuje się do certyfikacji tych produktów.

Joanna Gulewicz

EUROSYMBOL 2019 – LAUREAT

Sukces dzięki rozwojowi

Badania prowadzone przez specjalistów z zakresu pobierania próbek gazowych, ciekłych i stałych, kontrola ich ilości i jakości, analityka chemiczna. To tylko niektóre z usług, które IReast dostosowuje do indywidualnych potrzeb klientów

IReast Sp. z o.o. posiada trzy prężnie działające oddziały, w których funkcjonują akredytowane laboratoria badawcze i jednostki inspekcyjne. O szeroko pojętym jej rozwoju świadczy wiele czynników: rozbudowa zaplecza laboratoryjnego i kontrolnego poprzez zakupy specjalistycznego sprzętu, ciągłe szkolenia personelu, rozszerzanie zakresu akredytowanych usług, współpraca z instytutami badawczymi i fachowcami z różnych dziedzin.

– Poprzez planowanie, odpowiedni dobór pracowników, dywersyfikację odpowiedzialności na różnych szczeblach hierarchii oraz dzięki wdrożonemu systemowi nadzoru staramy się umacniać pozycję spółki na rynku, o czym jednoznacznie świadczy uzyskanie tytułu EuroSymbolu Innowacji 2019 – mówi **Monika Bielecka, prezes zarządu IReast Sp. z o.o.**

W ramach realizacji projektu unijnego, budowana jest obecnie własna siedziba firmy w Małaszewiczach, w której znajdą się pomieszczenia inspekcyjne, laboratoryjne i biurowe. W następnym etapie zakupione zostanie nowoczesne, specjalistyczne wyposażenie badawcze.

– *... a szykujemy jeszcze więcej, gdyż wyznacznikiem celowości podejmowania dodatkowych działań nie jest dla nas to, co robi już konkurencja. Pragniemy sami być liderem zmian* – dodaje **Arkadiusz Sawiak, wspólnik IReast Sp. z o.o.**

Firma posiada akredytację Polskiego Centrum Akredytacji dla Laboratorium Badawczego nr AB 1275 oraz Jednostki Inspekcyjnej nr AK 030.

Spółka już teraz pracuje nad nowymi, zaskakującymi i innowacyjnymi pomysłami. Analizując dotychczasowe osiągnięcia, śmiało można stwierdzić, że nowości będą „skazane na sukces". Wszystko jednak nie obyłoby się bez ciężkiej, mozolnej pracy, przy zaangażowaniu kompetentnego, doświadczonego personelu, którego kluczami są fachowość, determinacja, odwaga i pomysłowość. Połączenie tych elementów może stanowić przepis na sukces dla każdej firmy.

Adrian Morel

Wspólnik Arkadiusz Sawiak odbierający nagrodę na gali finałowej Symbol 2019

SYMBOL 2019 – LAUREAT

Grodzisk miastem inwestycji...

Wachlarz zmian w Grodzisku Mazowieckim jest imponujący i budzi uznanie. Dynamiczny rozwój i otwartość na nowe inwestycje sprawiły, że miasto po raz kolejny uznane zostało Symbolem Polskiej Samorządności

... w drogi

– Kończący się rok przyniósł zakończenie wieloletniej batalii o obwodnicę Grodziska Mazowieckiego. Ostanie dwanaście miesięcy było dla nas czasem wytężonej pracy, by doprowadzić sprawę do szczęśliwego końca. Cała ścieżka formalna została zakończona i decyzja o budowie Obwodnicy Zachodniej jest ostateczna – mówi **Grzegorz Benedykciński, burmistrz Grodziska Mazowieckiego.**

Ale to nie wszystko. Od początku roku trwają największe roboty drogowe w historii gminy, których wartość, wynosi ponad 50 mln zł. Rozwiązano kilka newralgicznych problemów drogowych, m.in. przebudowano skrzyżowanie ulic Nadarzyńskiej z Warszawską. Wszystko po to, żeby znacznie poprawić bezpieczeństwo w mieście.

... w sport

Trwa budowa imponującego kompleksu Legia Training Center, który będzie najnowocześniejszym ośrodkiem szkoleniowo-treningowym w Polsce. Ponadto kontynuowana jest budowa ośrodka tenisowego w Kozerkach.

– Nasze wieloletnie inwestowanie w sport przynosi nadspodziewane efekty. Tegoroczne sukcesy grodziskich zawodników i drużyn sprawiły nam ogromną radość – mówi Grzegorz Benedykciński.

Lista osiągnięć jest długa: Mistrzostwo Polski w tenisie stołowym klubu Dartom Bogoria, wejście do II Ligi Mężczyzn przez siatkarzy UKS Sparta i do III Ligi przez piłkarzy Klubu Pogoń, wicemistrzostwo Polski w wyścigach samochodowych **Piotra Struzika** oraz Wicemistrzostwo Polski, Mistrzostwo Łotwy i udział w Mistrzostwach Świata psich zaprzęgów „Drayland", osiągnięte przez **Beatę Pawłowską-Sielecką.** A do tego liczne sukcesy zawodników klubu UKS Budo, łyżwiarek z UKS Sparta, kolarzy z GKK Opty Mazowsze, młodych szachistów z UKS Szachowa Dwójka oraz dziewcząt z Grodziskiego Klubu Koszykarskiego. To oczywiście zasługa ciężkiej pracy sportowców i trenerów, ale przyjazny klimat dla sportu, jaki tworzą władze gminy, ma tu ogromne znaczenie.

... w kulturę i edukację

Mijający rok był również rokiem realizacji wielu inwestycji w oświacie. Wybudowane zostało nowe skrzydło z dziewięcioma salami lekcyjnymi, szatniami oraz świetlicą dla SP nr 2 przy ul. Westfala. Dokończono gruntowny remont SP nr 6 przy ul. Sportowej. W Izdebnie Kościelnym zbudowano salę gimnastyczną i zaplanowano rozbudowę szkoły. Przy SP nr 5 przy ul. Zondka powstała nowoczesna sala sportowa, w szkole wyremontowano jadalnię i szatnie, a budynek wyposażono w windę. Wkrótce ruszy budowa szkoły podstawowej w Szczęsnem.

Trwają także ostatnie procedury przy wyborze wykonawcy hali sportowo-widowiskowej przy ul. Sportowej. Będzie to jedna z najważniejszych inwestycji w Grodzisku Mazowieckim, której wartość wynosi ponad 60 mln zł. Hala będzie nie tylko służyła sportowcom oraz mieszkańcom jako miejsce imprez kulturalnych, ale także będzie „zapleczem" dla SP nr 6.

... w przyszłość

Ten szereg inwestycji jest możliwy m.in. dzięki podatkom, które trafiają do gminy. Dlatego władze zachęcają, by mieszkańcy, którzy żyją na terenie Grodziska Mazowieckiego, dopełnili obowiązku meldunkowego. Dzięki temu niemal 40% z podatku dochodowego od osób fizycznych trafia do miejsca, w którym mieszkańcy rzeczywiście korzystają z infrastruktury i usług publicznych.

– To dołożenie cegiełki do budowy naszego wspólnego dobra. Dzięki temu, że podatki trafią do nas, będziemy mogli nadal zmieniać oblicze gminy Grodzisk Mazowiecki tak, by żyło nam się tutaj jeszcze lepiej – zachęca Grzegorz Benedykciński.

Anna Knapek

SYMBOL 2019 – LAUREAT

Ambitne plany Ożarowic

W ostatnich latach zdecydowanie podniósł się poziom życia mieszkańców Ożarowic. Zadbano o nowoczesną infrastrukturę. Stąd tytuł Symbolu Polskiej Samorządności 2019

Nagroda Symbol Polskiej Samorządności przyznawana jest tym gminom, które mogą poszczycić się dynamicznym rozwojem. Prawie 6,5 tys. zł – tyle w przeliczeniu na jednego mieszkańca wyniosły wydatki inwestycyjne Ożarowic ze środków unijnych w latach 2014–2017 – to największy współczynnik spośród wszystkich gmin wiejskich w Polsce. Oznacza to realizację ponad 60 projektów w różnych obszarach. Wybudowano nowe drogi, sale gimnastyczne, miejski stadion, dużym udogodnieniem jest ekspresowe połączenie autobusowe aglomeracji z lotniskiem. Dla przedsiębiorców stworzona została strefa aktywności gospodarczej. Mieszkańcy korzystają z kanalizacji sanitarnej z biologiczno-mechaniczną oczyszczalnią ścieków.

Od ponad 20 lat mieszkańcy Ożarowic wybierają na **wójta Grzegorza Czaplę.** Gmina wielokrotnie zdobywała miejsca na podium w ogólnopolskich prestiżowych konkursach i rankingach, a jej gospodarz został Wójtem Dziesięciolecia i Samorządowym Liderem Dwudziestopięciolecia. Przez zrównoważony rozwój rozumie szeroko: rozwój infrastruktury, ale również dbałość o zdrowie mieszkańców, edukację i sport, czemu sprzyjają piękne tereny rekreacyjne. Ożarowice są liderem w Polsce, jeżeli chodzi o subwencję do oświaty, dopłata w przypadku gminy wynosi sto procent.

W Ożarowicach działa bardzo dobrze wyposażona biblioteka oraz gminny ośrodek kultury, w którym odbywają się różnego rodzaju festiwale, przeglady i spotkania. W niespełna 6-tysięcznej gminie działają grupy taneczne, śpiewacze, dwie orkiestry dęte, kabaret, organizacje młodzieżowe i kluby sportowe. To efekt realizacji programu, który nazwano: Inwestycje pod Dobrymi Skrzydłami.

– *Za jedno z największych dokonań uważam uporządkowanie uwarunkowań przestrzennych naszych gruntów, ponieważ dużą uwagę zwracamy na rozwój terenów inwestycyjnych, szczególnie wokół Międzynarodowego Portu Lotniczego w Pyrzowicach, oraz dostęp do działek przeznaczonych pod budowę jednorodzinną* – mówi Grzegorz Czapla.

Przed gminą ambitne plany. W najbliższych latach mają powstać połączenia kolejowe w kierunku Katowic, Gliwic i Bytomia. Duży nacisk kładzie się również na Odnawialne Źródła Energii. Do tej pory panele fotowoltaiczne zostały zainstalowane na budynkach użyteczności publicznej.

Ożarowice to przykład gminy, w której dba się o seniorów, historię i zwyczaje. W każdym sołectwie istnieje Koło Gospodyń Wiejskich oraz Ochotnicza Straż Pożarna. Ważna jest tutaj przynależność do małych ojczyzn oraz tożsamość. Tu dba się o zabytkowe kapliczki i kościół św. Barbary z 1781 r. To wszystko procentuje: gminie przyznano nagrodę Symbol Polskiej Samorządności.

Grażyna Herich

Grzegorz Czapla, wójt Ożarowic (z prawej), odbiera *Symbol Polskiej Samorządności 2019* z rąk Jakuba Lisieckiego, red. nacz. „Monitora Biznesu"

MOST 2019 – LAUREAT

Pracą zasłużyć na zaufanie

O pięknym połączeniu tradycyjnych ideałów spółdzielczości z zaspokojeniem dzisiejszych oczekiwań i wymagań rynku mieszkaniowego z Kazimierzem Okińczycem, prezesem Koszalińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Przylesie", laureatem Mostu Spółdzielczości i Nowoczesnego Mieszkania 2019 rozmawia Danuta Klimek

Kazimierz Okińczyc, prezes KSM „Przylesie" z Mostem Spółdzielczości i Nowoczesnego Mieszkania 2019

Zarządzana przez pana spółdzielnia znana jest z konsekwentnego inwestowania. Rokrocznie dzięki niej Koszalinowi przybywa nowych mieszkań. Jakie są najnowsze inwestycje?

Zakończyliśmy pierwszy etap budowy apartamentowca z 80 lokalami oraz budynku mieszkalnego z 40 mieszkaniami. To bodaj najnowocześniejszy budynek w mieście, zarówno co do architektury, jak i jakości materiałów, świetnie zlokalizowany, bo w otulinie parku. Można śmiało powiedzieć, że lepszego miejsca w okolicy nie ma. W tym roku wybudowaliśmy też z własnych środków pawilon o pow. 600 m² ze sklepem ze zdrową żywnością, suplementami diety i kawiarenką, jedyny tej wielkości między Gdańskiem i Szczecinem. Funkcjonuje od kilku tygodni i świetnie sobie radzi, ponadto przynosi wpływy spółdzielni, a więc i jej członkom.

Jakie to mieszkania?

Ich powierzchnia wynosi od 50 do 70 m², ale na życzenie można połączyć lokale i uzyskać powiększenie do 140 m². Podziemne parkingi gwarantują miejsca w stosunku 1:2, są też możliwości postoju na zewnątrz.

Mają nowoczesne udogodnienia?

Wszystkie nieruchomości wykończone są w najwyższym standardzie komfortu i energooszczędności. W poszczególnych klatkach nie mieszka wielu lokatorów, za to każda ma swoją windę. Instalacje teletechniczne typu światłowód w tego typu budynkach to już oczywistość. Okna trzyszybowe mają bardzo mały współczynnik przenikania ciepła. Ściany budujemy z ceramiki, co gwarantuje wysoki komfort zamieszkiwania. Wkładki termiczne loggii zapobiegają przenoszeniu niskich temperatur na stropy. Balkony wykończone w szkle i aluminium to nowa jakość techniczna i estetyczna. Puste przestrzenie akustyczne między ścianami tłumią dźwięki, wyciszone są też ciągi akustyczne tak, że chodzenie w szpilkach po schodach nie zakłóca spokoju sąsiadom. Najnowocześniejsze instalacje i automatyka dopełniają całości. Budujemy dobrze, gdyż chcemy tymi zasobami zarządzać w przyszłości bezproblemowo.

Nadmienił pan o oszczędnościach energetycznych.

Kiedy przyszedłem tu w 1990 r., moc cieplna zamawiana wynosiła 60 MW. Dziś jest to 18 MW. Oczywiście mieszkania ogrzewane są ciepłem systemowym, więc nie wytwarzają niskiej emisji. Wcześniej zlikwidowaliśmy też piecyki gazowe do podgrzewania wody.

Jakie są ceny – to przecież bodaj najbardziej interesuje nabywców?

Od 4 500 do do 5 200 zł/m². Z każdym nowym budynkiem zmuszeni jesteśmy brać pod uwagę szybki wzrost cen robocizny i materiałów. Przyszłość budownictwa musi uwzględniać wzrost wymagań w ramach dyrektyw unijnych, m.in. konieczność zapewnienia pasywności, a zatem instalacje fotowoltaiczne, panele do podgrzewania ciepłej wody, pompy cieplne czy rekuperatory, które powodują odzysk ciepła z wentylacji – to wszystko oznacza nieuchronny wzrost cen mieszkań.

Kto kupuje wasze mieszkania w „Przylesiu"?

Wiele osób – mówiąc nieco kolokwialnie – po wyprawieniu dzieci sprzedaje domy, które nie są już im potrzebne, a sił do ich utrzymania mają coraz mniej, zaś nasze mieszkania charakteryzuje znakomite położenie blisko ośrodków zdrowia, aptek, kościołów i innych ważnych miejsc. Z kolei młodzi ludzie z małymi dziećmi mają blisko do żłobków, przedszkoli, szkół. Kupują też wracający z zagranicy. Ale nie wszystkie mieszkania sprzedajemy, w każdym budynku kilka zostawiamy na wynajem, co przynosi pożytki członkom spółdzielni, a przy okazji zapobiega powstawaniu wspólnot z mocy prawa, zresztą – i tak nikt nie chce ich u nas tworzyć, bo i po co?

Dlaczego przyszli mieszkańcy decydują się na spółdzielnię?

Przede wszystkim to kwestia zaufania, na które trzeba zasłużyć pracą, pewności jutra, no i finansów. Wywiązujemy się ze składanych zobowiązań. Dzięki działalności gospodarczej z nadwyżki rokrocznie dopłacamy do funduszu remontowego i każdy członek, który wniósł udziały i wpisowe, ma prawo do dywidendy w postaci złotówki do każdego metra kwadratowego. Ludzie wiedzą, że wpłacone przez nich pieniądze nie przepadną. Nie mamy kredytów, koszt inwestycji pokrywamy rezerwami finansowymi. Nie potrzebujemy rachunków powierniczych, bo budujemy w ramach tego samego przedsięwzięcia inwestycyjnego.

A jeśli chodzi o utrzymanie dotychczasowych zasobów?

Corocznie mamy kilka milionów zł nadwyżki bilansowej, którą przeznaczamy na fundusz remontowy. Dbamy o to, by budynki nie podlegały dekapitalizacji, wyrównujemy ich standard techniczny. Kończymy odnawianie elewacji i modernizację wszystkich klatek schodowych. Dzięki spółdzielni miasto pięknieje, a jego władze nie mają się czego wstydzić.

Jakie plany?

W przyszłym roku powstanie kolejny budynek z 48 lokalami. Ruszyły też prace nad nowym obiektem zaplanowanym do zasiedlenia na rok 2021. Posiadamy rezerwę terenu około 8 hektarów, więc możemy zrealizować zamierzenia budowy co najmniej jednego budynku rocznie.

Co radziłby pan innym prezesom spółdzielni mieszkaniowych?

Korzystać z prosperity. Nie trwać z założonymi rękami. Działać na rzecz członków spółdzielni. Inwestować w przedsięwzięcia przynoszące pożytki. Nie przejadać zysków. Pomnażać majątek, a nie pozbawiać się go dla łatania bieżących niedoborów. W inwestowaniu myśleć przyszłościowo. Nie bać się dużych wyzwań. Oczekiwać godziwej płacy za zaangażowanie i odpowiedzialność, ale rozliczając się i wywiązując uczciwie i sumiennie z zapowiedzi i zobowiązań. Najważniejsi są ci, którymi się zarządza, trzeba żyć dla nich, nie ich kosztem.

Jakie dostrzega pan problemy?

Niestabilne i wadliwe prawo, np. wprowadzenie członkostwa z mocy prawa, bez wpisowego i udziałów, czyli nierówność i pozbawianie spółdzielni kapitału, a to oznacza spowolnienie rozwoju – *ergo* – państwo traci wpływy z podatków. Iskra nadziei, że rząd dostrzegł bałagan z ustawą o spółdzielczości i sam wystąpi o powrót do starych zapisów, bowiem program Mieszkanie Plus bez zaangażowania spółdzielczości jest niewykonalny – administracja rządowa i samorządowa nie dysponuje odpowiednimi strukturami, zapleczem ludzkim, ani doświadczeniem w tej materii. ■

KSM „Przylesie" w Koszalinie to największa spółdzielnia w regionie i jedna z większych w Polsce. W jej zasobach jest ok. 9 250 mieszkań i 281 lokali użytkowych. Zarządza też 451 garażami wolnostojącymi i 321 miejscami postojowymi w 8 halach garażowych. Na zdjęciu: nowo budowany apartamentowiec

EUROSYMBOL 2019 – LAUREAT

W imię wspólnego dobra

Ekologiczna bomba i pozostałości po II wojnie światowej na dnie Bałtyku to zagrożenie, na które rozwiązanie znalazł polski start-up: SR Robotics Sp. z o.o.

Burzliwy okres II wojny światowej to punkt zwrotny we współczesnej historii. Choć minęło blisko 75 lat od jej zakończenia, nadal zmagamy się z jej skutkami – regularnie słyszymy o odnalezionych kolejnych niewybuchach z tego okresu. Obecnie największym w naszym rejonie skupiskiem pozostałości wojny jest dno Morza Bałtyckiego. Tylko w rejonie Głębi Gdańskiej może spoczywać na dnie co najmniej kilkadziesiąt ton amunicji i bojowych środków trujących, w tym jeden z najgroźniejszych: iperyt siarkowy. Od czasów wojny kilkakrotnie doszło do poparzenia nim rybaków i plażowiczów. Bałtyk był również miejscem zatapiania broni chemicznej po wojnie. Dzisiaj jest to duże zagrożenie dla środowiska naturalnego, z którym bezwzględnie należy się uporać. Oczyszczenie Bałtyku stanowi nie lada wyzwanie ze względu na jego obszar oraz warunki, w jakich trzeba działać. To zadanie wykonywane jest przez nurków, ale problemem jest związane z tym zagrożenie zdrowia i życia oraz mała efektywność. Rozwiązanie tego problemu ma spółka SR Robotics.

Powstała w 2017 roku firma zajmuje się budową pojazdów podwodnych, których zadaniem jest wsparcie nurków, a nawet ich zastąpienie w pracach związanych z przeszukiwaniem zbiorników wodnych i wydobyciem znajdujących się na dnie przedmiotów. Specjalne roboty podwodne wyposażone w haptycznie sterowane ramiona, precyzyjną hydrolokalizację oraz technologię cięcia wodą pod wysokim ciśnieniem, wykorzystujące Podwodny Internet Rzeczy, wirtualną i rozszerzoną rzeczywistość, podniosą bezpieczeństwo i efektywność tych prac.

– Jesteśmy nowatorską spółką z całkowicie polskim kapitałem, a naszym celem jest dostarczanie narzędzi podmiotom zajmującym się oczyszczaniem akwenów z elementów niepożądanych. Budowany przez nas sprzęt ułatwi prowadzenie prac podwodnych oraz zmniejszy zagrożenie bombą ekologiczną, która czyha na dnie – mówi **Tomasz Hartwig, CEO w SR Robotics Sp. z o.o.**

W myśl zasady zrównoważonego rozwoju każde pokolenie powinno pozostawić środowisko co najmniej w niezmienionym stanie dla pokoleń następnych.

– Nasze największe atuty to otwarte umysły i zaangażowanie. Bez tego nie powstałaby technologia pozwalająca nam konkurować z największymi podmiotami w tej branży. Jesteśmy dumni, że dzięki polskim inżynierom, polskiemu kapitałowi i polskim urządzeniom możemy pomóc w pozostawieniu planety w lepszym stanie, niż ją zastaliśmy. To poprawi życie kolejnych pokoleń i jest niezbędne – mówi **Tomasz Borowik, COO w SR Robotics Sp. z o.o.**

Na uwagę zasługuje fakt, że spółka finansowana jest ze środków własnych udziałowców bez pomocy inwestorów zewnętrznych, a w pierwszym roku działalności wypracowała obrót w wysokości 5 mln zł. Wszystkie te sukcesy zaowocowały uzyskaniem przez SR Robotics Sp. z o.o. wyróżnienia EuroSymbol 2019.

Michał Woźniakowski

Tomasz Hartwig, CEO w SR Robotics Sp. z o.o. odbiera EuroSymbol Innowacji 2019 z rąk Jakuba Lisieckiego, red. nacz. „Monitora Biznesu"

SYMBOL 2019 – LAUREAT

Motywują nas oczekiwania klienta

Usługi Ślusarskie z Sieroszewic to ponad 25 lat tradycji nieustannego wychodzenia naprzeciw oczekiwaniom klienta. O tym, dlaczego potrzeba ciągłego rozwoju to filar, na którym opiera się działalność z właścicielem firmy, mgr. inż. Pawłem Siwakiem rozmawia Joanna Gulewicz

Nie po raz pierwszy jesteście państwo nagradzani ze względu na innowacyjny profil działalności. Co zdaniem pana sprawia, że firma od wielu lat wyróżnia się na tle konkurencji, jako ta symboliczna w swoich działaniach?

Działając w przestrzeni, w której cały czas musimy brać pod uwagę jakość wykonywanych zadań, terminowość dostarczenia usługi do odbiorcy i cenę wyrobu, musimy być elastyczna w działaniu. Każdy zleceniodawca musi być potraktowany perfekcyjnie, bo to właśnie jego oczekiwania i zadowolenie budują markę firmy w otoczeniu gospodarczym.

Jesteście państwo liderem zarówno pod względem generowania innowacyjnych technologii, jak również innowacyjnego podejścia do zarządzania – jaka jest recepta na sukces?

Udało nam się stworzyć dynamiczny zespół ludzi, którzy chcą działać – nie tylko z myślą o kliencie, ale przede wszystkim mając na uwadze własny rozwój. Ich innowacyjne i nietuzinkowe podejście do, wydawałoby się, typowych i szablonowych działań, przynosi świetne rezultaty. Nasza rola to nie przeszkadzać, zarządzać zespołem ludzkim w sposób umiejętny, tak by każdy jego członek czuł się potrzebny i mógł się identyfikować z misją firmy. Wierzymy, że to pracownicy decydują o sukcesie bądź o porażce. Bardzo ważna jest dla nas wiara w to, że pracują dla nas ludzie ambitni, którzy potrafią umiejętnie korzystać ze zdobyczy technologicznych i proponować najlepsze rozwiązania.

Niebagatelne znaczenie dla sukcesów firmy ma realizacja projektów unijnych. Które z nich są najistotniejsze z punktu widzenia dalszego rozwoju?

Projekty, które składamy, aby pozyskać na nie środki finansowe, są nastawione przede wszystkim na odkrywanie nowych, innowacyjnych ścieżek rozwoju branży, na których zależy nam bez względu na to, czy uda się uzyskać dofinansowanie, czy też nie. Kieruje nami przede wszystkim ambicja i pragnienie dalszego rozwoju, dlatego też każdemu z podejmowanych działań poświęcamy taką samą uwagę.

Ponad 25-letnia historia to coś, czym może poszczycić się niewiele firm. Jak zmienił się profil klienta oraz w jaki sposób udaje się na bieżąco wychodzić naprzeciw jego oczekiwaniom?

Nasza historia to nieustanny rozwój. Przez tych 25-lat cały czas staramy się wykorzystywać szanse które pojawiają się gdy realizujemy współpracę z klientem. To właśnie odbiorcy naszych usług decydują o kierunkach rozwoju. Ich oczekiwania są coraz większe, ale to właśnie one motywują nas do jeszcze większej i efektywniejszej pracy. Priorytetem jest dla nas postęp i przekonanie, że można zarazem dobrze się rozwijać i mieć satysfakcję z obranych kierunków rozwoju.

Firma prężnie współpracuje ze środowiskiem naukowym. Dlaczego tego rodzaju współpraca jest tak istotna w odniesieniu do wprowadzanych przez państwa nowości?

Od wielu lat współpracujemy ze środowiskiem naukowym, dostrzegamy tam duży potencjał. Punktem zwrotnym było uzyskanie przez mojego syna, Piotra, stopnia doktora nauk technicznych w zakresie budowy i eksploatacji maszyn na Wydziale Budowy Maszyn i Zarządzania Politechniki Poznańskiej. Podczas obrony pracy profesorowie w niej uczestniczący zadawali bardzo szczegółowe pytania, a nam uświadomiło to, że posiadamy specjalistyczną wiedzę, którą możemy wykorzystać także w działalności biznesowej.

Jakie priorytety wyznaczacie sobie państwo na najbliższy rok i jakich innowacji produktowych, technologicznych, jak też projektowych możemy się spodziewać w najbliższym czasie?

Przed nami jeszcze bardzo dużo pracy, zwłaszcza, że firmy z którymi współpracujemy, odczuwają spowolnienie gospodarcze, nam zaś zależy na środkach finansowych, tak by dalej inwestować w rozwój. Poszukujemy nowych kontrahentów i staramy się w pełni zautomatyzować procesy i usługi, które wykonujemy. Rozbudowujemy także pion konstrukcyjny i budujemy centrum badawcze nowych technologii. To ambitne plany, ale jestem przekonany, że uda nam się zrealizować wszystkie! ■

Mgr inż. Paweł Siwak, właściciel firmy Usługi Ślusarskie (z prawej), odbiera Symbol Innowacji 2019 od Jakuba Lisieckiego, red. nacz. „Monitora Biznesu"